III

Szanowny Panie Profesorze!

W maju 1908 r. Pan Perżanowski wręczył odezwę Pańską do Zarządu Tow. Rybackiego w Wilnie — względem pozyskania okazów Głowaczy Europejskich z różnych okolic kraju naszego.

W przeciągu ubiegłego półrocza zwracano się do różnych osób (przeważnie rybaków) i proszono przyjść z pomocą w tej kwestyi, stosując się ściśle do wskazówek Pańskich, lecz prawie wszyscy odpowiadali że takiej ryby nie ma u nas lub też że nie wiedzą nic o niej. Probowano także zwrócić się do gazet codziennych, lecz i te odpowiadali, że to nie nadaje się do druku, i że tylko w specyalnych czasopismach mogą być drukowane podobne odezwy. Postanowiono więc wydrukować w Sprawozdaniu za 1908 rok, które będzie rozdane i rozesłane członkom Towarzystwa.

O tem wszystkiem uważam za przyjemny obowiązek powiadomić szanownego Pana Profesora.

Pozostaję z uszanowaniem oraz gotowym do usług Pańskich i najżyczliwszym przytem.

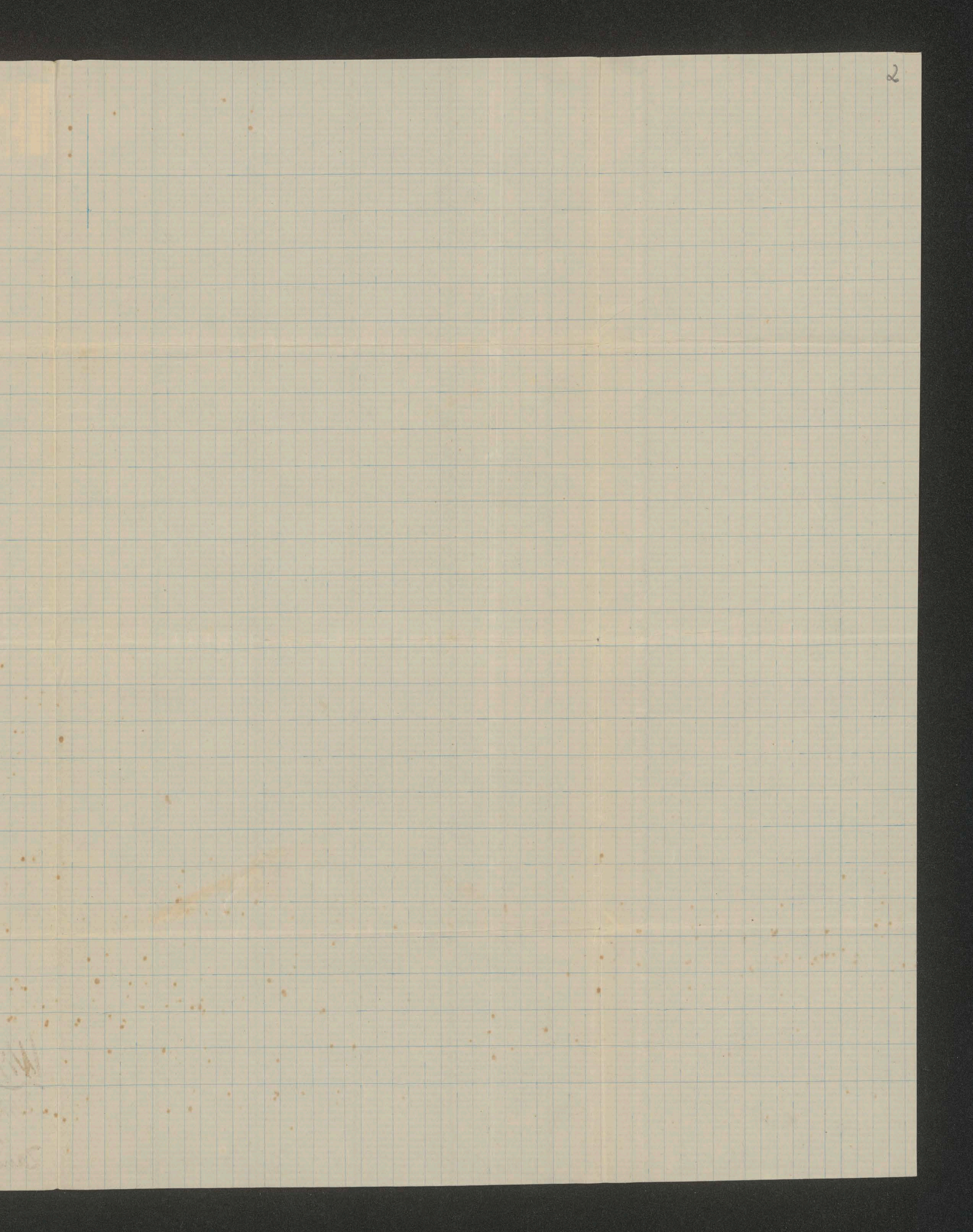
Dr med. Cezary Staniewicz

Prezes Wil. Rybac. Towarzystwa.

Wilno.

Dnia 1 grudnia 1908 r.

Zamkowy zaułek 7.



Zielone 30/7 1902.
pod Rawą Ruską

Wielmożny Panie.

Obiecane okazy do wypchania oraz zbadania jakiej są rasy przyszlę w tych dniach – Okazy już są wybrane z pomiędzy moich domowych – Kogutka mam niestety tylko jednego – a to z powodu że miałem w kurnikach zarazę – (Katar) – Z tego samego powodu i w okolicy trudno nabyć. – Zastrzegając więc sobie

sam czy można przysłać
młodego — kurczę 10 tygodnio
we — Tych mógłbym dostarczyć
więcej — n. p. z żółtemi noga
mi, ((które wydają mi się
prostactwem po włoskach spro
wadzonych do kraju przez
królowę Bonę — choć na tej
mowy że wielka część mają bia
ławe)) — stalowemi — lub obiadko
wemi — Możeby porównanie
ułatwiło zbadanie cech i
oznaczenia których z tych
typów jest właściwą rasą
krajową — Zależy mi na

czasie – z powodu iż radą tą
ratować trzeba właśnie skrót-
ce przy debatach w Tow. gospo-
darczych się obecnie – a na
rzeczywiście wyrośnięte kogaty
trzeba czekać się do Pańskiej
wilki! –

Dziś posyłam Kurczątko które
wodziło się z krzywą nóżką –
Takich nóżek było b. dużo tego
roku – trzeba było zabijać maleństwa
Najwięcej było ich wtedy gdy kury
chorowały na tyfi wspomniany
kater. – Niezmiernie byłabym
wdzięczna gdybym mogła ~~się~~
z wynikiem mikroskopijnego bada-

(się dowiedzieć)
nie być porządną – jaka
jest istotą tej wady stawów
rachytis, tuberkuły – czy skrofle –
O ile mi wiadomo za granicą – to katar
który tu zowią „pomorem drobiu"
jest odrębną chorobą – zaraźliwą
ale nie dla wszystkich organiz-
mów – to jest jego istotą – i na
czem polega odporność – czy w skła-
dzie chemicznym krwi? –
Nie wiem gdzie się udać z tem
ważną dla mnie sprawą – proszę
więc uprzejmie Wielmożnego Pana
aby zechciał posłać list ten gdzie
należy – a mnie polecił odpisać.
Z głębokiem poważaniem
Stasiniewiczowa –

W razie nieobecności adresata proszę otworzyć w laboratoryum. —

 5

Wielmożny Pan

Dybowski

Profesor uniwersytetu

Lwów

ul. św. Mikołaja —

Kwiatko jako próbkę bez wartości
-wysyłam równocześnie

Stasiniewiczowa

1904

LEMBERG 1
31
12
04
LWÓW 1
b

28. 7. 1892.

odrom 1/VIII 92

Sehr geehrter Herr Doctor!

In Beantwortung Ihres gefälligen Schreibens vom 25 d.M. benachrichtigen wir Sie, dass die Sendung für die Crustaceen hier pünktlich angekommen ist. Was nun die Bestellung für das Zoologische Museum betrifft, so können die sämmtlichen von Ihnen bezeichneten conservirten Thiere binnen kurzer Frist zur Absendung gelangen. Der annähernde Preis wird sich inclusive Alcohol, Gläser, Verpackung, aber ohne die Transportkosten auf rund £ 150.- stellen. Wenn Sie wünschen, noch Aenderungen oder Zusätze zu Ihrer Liste vorzunehmen, so bitten wir um baldige gef. Benachrichtigung. Von der Absendung werden wir Sie s. Z. pünktlich verständigen

Hochachtungsvoll u. ergebenst

STAZIONE ZOOLOGICA
DI NAPOLI
[illegible]

Herrn
Dr B. Dybowski
Zool. Museum,
Lemberg.


7

~~#~~ Neapol

1892

Styczeń 1903

Wielmożny Panie Profesorze!

Po przeczytaniu polemiki w „Słowie Polskiem" i odpowiedzi na nią w „Naprzodzie" z dnia 10. bm. uchwalił Zarząd Krakowskiej Eleuterji przesłać Panu Profesorowi wyrazy szczerej wdzięczności za ciętą odprawę, a równocześnie dołączyć kilka szczegółów tyczących się krakowskiego ruchu przeciwalkoholicznego, które w dalszej polemice przydać się mogą, a mianowicie:

a) Ustną propagandę zasad wstrzemięźliwości od napojów alkoholicznych rozpoczął prof. Dr Lutosławski z wiosną roku 1902 szeregiem publicznych wykładów, na których w charakterze słuchacza bywał p. Daszyński i towarzysze. Uznawszy potęgę argumentów, a raczej czując się zagrożonym nową tą dla nas ideą w planach swoich oddziaływania na masy, w pochodzie dnia 1. maja 1902. wywiesił on obok czerwonego sztandaru po raz pierwszy tablicę z napisanem na niej hasłem: „precz z alkoholem" Nie strasznem wszelako dla towarzyszów wydało się widocznie to hasło, skoro sam chorąży

/.

piastujący ową tablicą dr w czasie tegorocznego obchodu święta robotniczego, a więc po roku owej walki z alkoholem przykładnie się ululał i służyć mógł masom za wzór, jak człowiek wyglądać nie powinien – u.b. gdyby był któryś z przewódzców podchwycił w porę tę stósowną chwilę i przystępnym wykładem wykazał im szkodliwość picia alkoholów. Tego wszelako nie słyszeliśmy od żadnego z nich – natomiast widzieliśmy bawiące się szeroko rzesze przy akompaniamencie flaszek i szklanek – przewodcy zaś ich sami im świecili w zbożnem tem dziele przykładem. Oburzać się nie mają oni przeto prawa, dopóki własnym przykładem nie udowodnią, że bez alkoholu obywać się można i przykładem, a nie czczemi słowy umoralniać nie zechcą rzeszy robotników.

b) Broszurka agitacyjna w „Latarni" pt. Pijaństwo nasz wróg wyszła w grudniu 1902 r. a więc znacznie później niż nasza pt. „Eleuterja" za pośrednictwem której rozpoczęła się propaganda wstrzemięźliwości w Krakowie już z początkiem listopada 1902, że nie wspomnę już pracy Wnego Pana Professora w Tygodniu literackim znacznie wcześniej ogłoszonej, a ogół dzisiejszych pionierów tej walki z alkoholem w kraju przysposabiającej.

/.

c) Nie wglądając w wewnętrzny ustrój towarzystwa „Trzeźwość" i nie przeceniając doniosłości jej działania zaznaczyć musimy, iż założenie tego towarzystwa nie jest bynajmniej zasługą partyi socyalnej. Założycielka jej Dr Golińska Daszyńska oświadczyła nam wręcz, iż towarzystwo, którego zresztą sama jest prezesem, nie ma i nie chce mieć wspólnego z żadnem stronnictwem politycznem, gniewała się na nas, gdy przypadkowo wyrwał się jednemu z nas wyraz „socyalistyczny" w związku z „Trzeźwością" a kiedy w Słowie Polskiem pojawiła się wzmianka o Eleuterji i „Trzeźwości" nazywająca tą ostatnią tow. socyalistycznem, robiła nam wyrzuty iż jej nogę podstawiamy. Wobec tego więc puste są przechwałki o wszelkich sukcesach „Trzeźwości" skoro ona do partyi wcale nie należy i na własną rękę działa. To, iż należy do niej wielu socyalistów nie zmienia wcale postaci rzeczy – bo niema tam wcale przewodców, o których w całej polemice głównie Panu Profesorowi chodzi, a którzy w agitacyjnych swoich przemówieniach nie przestają stawać w obronie szynków i wódki, mieniąc ją niezbędnym artykułem pokrzepiającym dla robotnika i podnosząc wrzawę wszędzie, gdzie chodzi o ograniczenie jej podaży. Żadna z partyi politycznych nie wyprawia tyle hałasu, gdy chodzi o podatki od alkoholów lub ograniczenie wyszynków

co partya socyalna. Kiedy niedawno zamierzano w Krakowie podnieść cenę piwa, partya socyal. na zwołała zgromadzenie i uchwaliła bojkot wszystkich lokali, któreby cennik podniosły. Czemuż przewódcy nie wytłómaczyli wtedy rzeszom, iż bez piwa zupełnie obchodzić się można i że organizm ludzki korzyść stąd znaczną wyniesie – niechajby rząd dukata opłacać sobie kazał od każdej bomby piwa – strata stąd dla abstynentów nie wynikłaby żadna.–

Kończąc uwagi powyższe zgodnie z zapatrywaniami zarządu tut. Eleuteryi na-pisane, łączę wyrazy głębokiej czci i poważania

Kraków dnia 11. czerwca 1903.

Stanisław Stączek
sekretarz tow. „Eleuterja."

P.S. Redaktor Naprzodu Krzanowski na zgromadzeniu odbytem w Żywcu d. 24 maja b. r. w szynku Neumana, mówiąc o nowej ustawie cłowej narzekał, że rząd obkłada podatkiem najważniejsze artykuły żywności jak mąka mniej wódka i t. d. ku krzywdzie robotników. Przy ostatnim artykule rozwinął się tak dalece, że opowiedział historyjkę o biednym robotniku, który spracowany wraca do domu i musi się pokrzepić kieliszkiem wódki lub szklanką piwa. W ogóle całe przemówienie miało wstrętny charakter podchlebstwa bardzo grubego, aby wy-robić gromadę bydła głosującego, nic innego.

[illegible]

Wielmożny Panie Profesorze!

Bardzo przepraszam, iż ośmieliłem się prywatną wybrać drogę do porozumienia się w doniosłych nader dla Eleuteryi kwestyach, lecz doświadczenie kilku ostatnich miesięcy pouczyło mnie, że organizm tego towarzystwa pod wielu względami niedomaga i że dopóki nie nastąpi radykalna jego sanacya, używać należy wszelkich środków, byleby zagrożony byt młodej instytucyi uratować.

Pominę nieuzasadnioną zresztą niczem obawę przed wyemancypowaniem się oddziału krakowskiego z pod zwierzchnictwa Lwowa, która od niejakiego czasu umysły wielu członków Zarządu głównego całkiem niepotrzebnie zaprząta i energię ich tak niezbędną dla innych spraw towarzystwa w zupełności wyczerpuje, pominę zamiłowanie szczególniejsze do absolutyzmu, jakiemu większość Członków Lwowskiego Zarządu od pewnego czasu wbrew intencyom statutu i interesom idei hołduje, a przejdę wprost do kwestyi, którym doświadczenie życia i naukowa powaga Pana Profesora wybitną nadać cechę ma wyłączne prawo i w których zaściankowość

/.

jednostek szerszym horyzontem poglądów pierwszeństwa stanowczo ustąpić powinna.
Podczas ostatniego pobytu we Lwowie słyszałem mianowicie zdanie Pana Profesora dotyczące wydawnictwa własnego organu Towarzystwa, z którem to zdaniem godziłem się w zupełności, a na protest p. Tabaczyńskiego nie reagowałem dlatego jedynie, że dyskusyę w tym przedmiocie uważałem za zbyteczną na zebraniu, któremu z góry odebrano cechę jakichkolwiek zobowiązań. Otóż ponieważ p. Wróblewski zamieszkał obecnie w Krakowie i tu siły swe sprawie umoralnienia społeczeństwa przez abstynencyę poświęcić pragnie, urzeczywistnienie projektów wydawniczych Pana Profesora jak najpiękniejsze rokuje nadzieje, byleby tylko na poparcie wydatne Lwowa i prowincyi w tym kierunku liczyć było można. P. Wróblewski obowiązuje się stworzyć komitet redakcyjny złożony z wybitnych sił bez ograniczenia miejsca stałego ich pobytu i oddać się wydawnictwu całkowicie, byleby zapewnić mu przytem choćby najskromniejsze utrzymanie. Dokładamy tu wszelkich starań, by mu ubocznie jakie zajęcie zapewnić i prawdopodobnie uda nam się zyskać dla niego stanowisko stałego prelegenta w uniwersytecie ludowym. Proszę zatem najuprzej-

niej o rychłą i stanowczą odpowiedź, czy i pod jakimi warunkami zgodziłby się Zarząd główny na wydawnictwo własnego organu Elenteryi ~~tu~~ w Krakowie, czy gotów byłby wesprzeć oddział tutejszy jakimikolwiek funduszami na rachunek podobnego wydawnictwa i wreszcie jakie z tego tytułu zawarować dla siebie chciałby prawa.

O ile w przeciągu tygodnia poznać p. Wróblewskiego mogliśmy, jest to człowiek o szerszem wykształceniu, energiczny i niecofający się przed żadnemi trudnościami, a przytem mogący oddać się bez żadnych ograniczeń sprawie, której cel sobie nakreślił. Jeśli wzgardzimy jego gotowością do pracy, potrafi zebrać około siebie grupę ludzi, z którą wytworzy łatwo konkurencyę Elenteryi, a w takim razie my z zamiłowaniem naszem do przewlekania wszelkiej reorganizacyi i ~~do~~ niechęci do postępu wkrótce należeć będziemy do przeszłości, której żadna kronika ani słówka wspomnienia nie poświęci. Zamiast więc kunktatorstwem (: sprawozdanie – statut:) ratować zagrożoną sytuacyę, uważam za kwestyę bytu lub niebytu Elenteryi uczynić raz krok męski, krok stanowczy i dlatego raz jeszcze proszę najusilniej o wywarcie na Zarząd główny wpływu i stosownie przygotowanie go na wypadki

/.

za których skutek wielka na nim spocznie odpo-
wiedzialność, wobec wszystkich tych współ-
rodaków, którzy do naszego rozmachu
wielkie przywiązywali nadzieje.

Kraków dnia 25. listopada 1904.

z głębokiem poważaniem

Stanisław Stączek

(: Adres: rewident c.k. Dyrekcyi kolejowej
Plac Matejki l. 12. :)

84

[illegible] Stęczek

1904

708

12

Bering Island Septbr 12te 1882

Lieber Dr. Dybowski!

In aller Eile nur ein Paar Zeilen wegen des Seekuh-Craniums, was ich bei Ihnen gelassen habe. Sie werden mir zu Danke verpflichten, wenn Sie mir sie gut eingepackt und mit der adresse

No 21)

Smithsonian Institution

Washington D.C.

in grossen Lettern gemahlen und dem Kapitain Sandmann abgeben wollen, damit sie noch in diesem Herbst nach Amerika kommt.

Etwas von Interesse weiss ich kaum mitzutheilen, es sollte dass sein, dass meine Inselumfahren des schlechten Wetters wegen gänzlich erfolglos blieb. Die Expedition dauerte 12 tage.

Mit den besten Grüssen

Ihr ergebener

Leonhard Stejneger.

Stejneger

1882

13

Dorpat
d. 23 Februar / 7 März 78

Lieber Freund!

Ich freue mich, durch Ihren Bruder zu hören, daß es Ihnen gut geht. Von Ihrer Anstellung in Zukunft verlautet auch nichts, wir hoffen daher, daß das Schicksal es gut mit Ihnen meint und Sie in unserer Nähe einen geeigneten Platz für Ihre Thätigkeit finden lasse. —

Ich habe eine kleine Bitte an Sie, welche Sie in wenig Zeit beantworten können. Sie erinnern sich vielleicht mit mir von einer kleinen Schilderung des Ausländers gesprochen zu haben.

Алабьевъ, Далекая Егор

Sie haben mir auch gesagt, wann und wo der Bruch erschienen, ich habe alles vergessen – jetzt bin ich der interessanten Aufgabe und würde gern wissen, wann Alabjew gewesen ist etc. —

Bitte beantworten Sie, wenn Sie einen freien Augenblick haben, meine Frage. —

An Dr. Kopernicki habe ich neulich 3 Schädel geschickt; u. habe ihm auch geschrieben. Meinen Brief haben Sie wol durch Ihren Bruder erhalten? –

Besten Gruß Ihnen u. den Krakauer Collegen

Ihr

Ludwig Stieda

Dorpat
Stieda
1878

856

14

Dorpat d. 14/26 Juli 1878

Lieber Freund!

Ihren Brief erhalten. — Irgend welche Dokumente für Sie ist nichts angekommen, nur ein Schreiben aus Riga, daß H. Bricks angestellt werden sind [illegible] aber Dokumente, Anweisungen etc habe ich nicht. Jenes Schreiben ist am 12 Juni nach Riga abgeschickt.

Sollen Sie dieses Schreiben haben, so wenden Sie Ihren Wunsch direct an den Polizeimeister Rath unter Beifügung Ihrer Adresse. — Schreiben Sie auf alle Fälle nach Empfang dieses Briefes direct an den Polizeimeister u. legen Sie ihm Ihre Bitte vor. — Ich reise in nächster Woche 20 Juli ab u. kann daher leider nicht mehr besorgen. —

Rosenberg u. Emil (d.h. der Universität) [illegible] eine Prof. der Professur der Anatomie nach Amsterdam. Glück auf den Weg!

Schreiben Sie direct an Rath!

Ihr

Ludwig Stieda

Striede
1878

Herrn Dr. B. Dybowski.

Dorpat d. 29 Octb. 1878.

Lieber Freund!

Eben war der Instrumentenmacher Crempler bei mir u. sagte, er könne die Vivisections Tische *nicht* machen, weil niemand ihm hier *Eisentheile* machen könne. Was soll ich nun thun? Schultz verlangt 25 Rubel für das ein Instrument allein. — In Hamburg kostet dasselbe 45 Mark. Wie theuer es in Berlin zu stehen kommt, weiß ich nicht. — Geben Sie mir recht bald Antwort, ob ich d. Tische bei Schultz bestellen soll oder aus dem Auslande verschreiben — oder ~~haben~~ Sie selbst in Berlin Jemand, der für Sie d. Besorgung übernehmen würde?

Mit besten Gruß

Ihr

L Stieda

Den einfachen Tisch zum Einspritzen macht *Crempler*.

Stiede
1878

Dorpat d. 5 Febr.
1879.

Lieber Freund u. College!

Ihr liebes Schreiben d. Scheidegrün aus Europa habe ich [mit Dank] erhalten u. hoffe, daß Sie inzwischen etwa in Rus- gekommen sind. Ich richte diesen Brief nach Irkutsk an d. Geogr. Gesellschaft, wo man gewiß Ihre Adresse kennt u. d. Brief befördert. Ebenso sende ich an Sie unter Adresse d. Gesellschaft ein Exemplar d. Weber'schen Dissertation Aufsaugung an Letten.
Der Geogr. Gesellschaft habe ich d. Bitte vorgelegt, d. Iswestija dar ferner zuzuschicken, das letzte Heft ist 1877 Nr. 3 u. 4 – aber folgende fehlt. Sehen Sie zu, dass man meine Bitte erfüllt.
Ich habe auch einen Bericht über d. Arch. f. Anthropol. beigefügt, damit d. Herren sehen, dass ich ihre Russ. Arbeiten wirklich lese.
– Ob d. Moskauer Ausstellung trotz d. Pest zu Stande kommt, scheint noch fraglich. Bei uns im Westen ist d. Aufregung u. Furcht vor d. Pest sehr groß. Wenn die Pest nicht nach Moskau kommt, so will ich hinreisen. –

Von hier ist nichts Bemerkenswerthes zu melden, als – Pestfurcht. Seit d. ersten Septbr. geht d. Arbeit in allen Ihnen wol bekannter Weise fort – für mich giebt es wenig Ruhe. Wir haben im Ganzen 981 Studenten, darunter viel Mediciner. –
Gegen Ende November war Ihr Bruder einige Tage in Dorpat, aber sehr eilig, hatte keine Ruhe, kaufte aber eine Sachen zusammen

er hat rechten Herrn Sich anziehen lassen. Vor einigen Tagen habe ich an ihn geschrieben. — In Petersburg ist Val. Kessler der Conservator am zool. Museum an d. Pocken plötzlich gestorben; ich habe Ihrem Bruder den Todesfall mitgetheilt, welcher hatte Lust, sich für jene Stelle in Petersburg zu melden. Ich habe noch keine Antwort.

Wiktorowski lebt in alter Weise fort und ist durch keine Bedingungen dahin zu bringen, irgend eine wissenschaftliche Arbeit fertig zu machen. Es ist das für ihn sehr ungünstig, weil zu jeglichem Avancement das nothwendig ist. Ich weiss absolut nicht wie ich ihn zur Arbeit bringen soll.

Vitt ist mit seinen Untersuchungen am Schafsgehirn fertig und schreibt: die Apparate u. Leber, die Sie auch haben, ist viel gut d. besser als d. Verschiedenen. Ein anderer Doctorand hat jetzt die Leber v. Mäusen gemessen und verarbeitet die Materialien; ferner arbeitet ein Hr. Szydlowski an Durchschnitten bei mir, die Entstehung des Darmkanals zu untersuchen.

Für ein zu gründendes Baer-Denkmal hat man angefangen zu sammeln — auch nach Dorpat sind Aufforderungen dazu gelangt. —

— Cadeaux lese ich regelmässig — aber von Ihnen sehe ich nichts drin; auch die Geogr. Gesellschaft möchte etwas.

Nun leben Sie wohl, lassen Sie etwas von sich hören und behalten Sie in gutem Andenken

Ihr
alter Freund
Ludwig Stieda

Mit Bogdanow werde ich Ihres Bruders wegen sprechen.

1879

9/II. 1902

V[illegible]d u. College!

Ich danke Ihnen für Ihren Brief u. Ihr Buch über Sibirien. Ich habe zunächst dasselbe durchblättert mit grossem Interesse. Leider verstehe ich sehr wenig polnisch, doch habe ich immerhin einiges begriffen. Ich finde hier unter meinen Studenten einige, die mir beim Lesen helfen werden.

Neumann's Briefe sind in den Balt. Monatsschriften erschienen (1901) Diese Zeitschrift ist gewiss nicht in Lemb. zu finden. Ich schicke Ihnen die betref. 4 Hefte, damit Sie d. Briefe lesen können – dann bitte mir die Hefte zurückzusenden. Ich habe Neumann in Dorpat gekannt – leider hat er furchtbar gesoffen! Er ist später in Arco (Garda-See) gestorben.–

In Betreff Ihres ehemaligen Studiengenossen Merkel v. Hermsbalt glaube ich zu wissen, dass er längst todt ist. Ich traf vor einigen Jahren in Bozen eine sehr alte Frau Merkel v. H., Witwe d. alten ehemaligen Prof. in Halle u. Berlin (– eine gebor. Kurländerin) sie hatte ein Sohn, der gestorben ist – das war wol Ihr Freund – Vielleicht erfahre ich wo die alte Frau lebt, dann will ich Erkundigungen einziehen.

Noch eine Frage. Kürzlich ist in St. Petersb. ein Herr Sommer, R. gestorben, derselbe der in 50er Jahren ~~aus Dorpat~~ wegen Duells Dorpat verlassen musste. War Sommer nicht auch bei dem Duell betheiligt, wegen dessen Sie Dorpat verließen? Wenn ich mich recht erinnere, mussten 1857 oder Sie wie Sommer aus Dorpat fort. Aber ich war damals ein sehr junger Stud., der wenig an derartigen Sachen dachte.

Mit der Bitte meiner freundlich zu gedenken, grüße Sie, Ihr alter College

L Stieda

Dr. Scholz lebt noch in Bremen – Sie sollten an ihn schreiben, damit er erfährt, was Sie machen – er meint Sie sind noch in Sibirien.

Königsberg i. P. 8/21 April 1913 18

Lieber Freund!

Ich melde, dass ich wieder zu Hause bin. Ich habe Dr. Kobelt besucht u. Ihre letzte kleine Arbeit corrigirt: sie wird bald erscheinen. Dr. Kobelt lässt Sie grüssen: bei ihm in seinem kleinen Garten war Alles im Frühling u. hier ist alles — kalt u. nass.

Meine Karte die ich Anfang März wegen der Baikal-Schnecken schrieb, haben Sie wol erhalten?

Kennen Sie die Arbeiten v. Herrn Möllendorf, früher Consul in Kowno über Schnecken? Oder rechnen Sie Kowno nicht zu Ihrem Gebiet Littauen? Die Arbeiten v. Möllendorff sind in derselben Zeitschrift erschienen, die Ihre Arbeiten druckt.

Hoffentlich geht es Ihnen gut —

Mit herzl. Gruss

L Stieda

St Ieда
1903

Postkarte

Weltpostverein

Carte postale

Union postale universelle

Russland

Минскъ

Nur für die Adresse

Herrn Dr. V. Дубовик.

Г-ну доктору В. И. Дубовскому

Минской губ. г. местеч. Любань

в имении Наньковъ

Königsberg i. Pr.
13 Januar 1911.

Verehrter College!
Werthgeschätzter Freund!

Herzlichsten Dank für Ihr Schreiben so wie für Ihre Mittheilungen über Ihren dahingeschiedenen Bruder! Herzlichsten Dank! Ich hatte keine Ahnung, daß er so schwer krank, daß er so lange litt – ich hatte ihn nach seinem Leiden oft gefragt, aber niemals rechte Auskunft erhalten.

Wir sind ja seit seinem Abschied stets in Briefwechsel gewesen – einmal hatte ich ihn 1907 in Minsk gesehen wohin er gekommen war, um mich zu treffen – Die treue Seele! Ein guter treuer Freund!

Herzlichen Dank auch für die Photographie. Sie sehen gut aus!

In Betreff des Duells:

Das Duell muß 1857 stattgefunden haben, doch erinnere ~~ich~~ mich nicht der betr. Duellanten. Sie sind 1853 Student geworden, waren 1856 schon älterer Mediziner (goldene Medaille) — wir haben uns damals nicht gekannt. Ich bin 1856 erst Student geworden —

Der Dr Lehmann muß Emil L. sein, Livonus — er ist längst gestorben —

Ich weiß gar nicht wer die Duellanten waren, was für ein Schmidt? Und sein Gegner Paukowski? oder Pawlowsky? Ein Pole?

Waren Sie damals Flicker (Arzt) für Lehmann auch? Oder waren Sie Sekundant?

Ich weiß nichts — ich erinnere mich nur, daß Sie 1856 zu Weihnachten die goldene Medaille bekamen u. daß man es bedauerte, als Sie wegen

des Duells –– Dorpat verlassen müssten –

Wenn Sie mir die Namen nebst Zugehörigkeit zu einer Corporation nennen, oder sollten Sie Ihnen die Vornamen u. späteren Schicksale der Duellanten wol mitteilen –

– Es ist mir nicht bekannt, daß über jenes Duell irgend etwas veröffentlicht worden ist –

Waren auch Rigenser dabei?

Von meinen Zeitgenossen leben sehr wenige – aber ich kann mich nicht entsinnen.. –

Es sind doch mehr als 50 Jahre!

Ich bin am 29 Mai (10 Juni) 1861 zum Dr med. promoviert worden – Sie müssen auch 1861 Dr. geworden sein, aber etwas später – wann?

Sie waren aber schon Breslauer Doktor – wann?

Ich erwarte nähere Nachrichten

Mit herzl. Gruß Ihr

alter Studiengenosse L. Stieda

Stiede 1911

707
a, b.

21

Giessen den 28 Mai 1917

Mein lieber verehrter Kollege

Ich habe Ihnen für Ihr schönes Buch und für zwei Briefe zu danken. Ihre Mitteilungen über den Gebrauch des Fliegen schwammes sind mir sehr wertvoll weil damit auch der Gebrauch des Urin- Trinkens in Zusammenhang steht. Ich schreibe darüber eine kleine medizinische Abhandlung. Mit grossem Interesse habe ich Ihre Erinnerungen an Nussbaum und an die Doraater Zeit gelesen

Vor allem muss ich Ihnen auf Ihre Fragen Antwort geben.

Kosmos ist eine seh gute vielgeelesene Zeitschrift, ich halte sie und lese sie mit grossem Interesse. Die Adresse füge ich auf einem besond Blatte bei:

In betreff der Mollusken giebt es eine besondere Zeitschrift für Mollusken, wo Ihr Bruder auch seine Arbeiten drucken liess. Ich habe jetzt keine Verbindung mit dieser Zeitschrift weil der bisherige Redaktor in Schwanheim Dr Kobelt gestorben ist. Ich werde mich in Frankfurt erkundigen und Ihnen baldige Nachricht geben.

Auch der Zoologische Anzeiger nimmt solche Aufsätze auf.
Wegen der Feiertage ist die Bibliothek geschlossen sobald sie wieder geöffnet ist will ich mich umschauen und Ihnen genau die Adresse angeben.
Für kleinere zoologische Arbeiten empfielt sich auch de Biologische Zentrablatt/Aber nicht für rein beschreibende sondrn mehr für Lebensfragen behandelnde Fragen.

Handelt es sich um grössere Zoologisch anatomische Abhandlungen so empfehl ich Ihnen die Hallesche Leopldina Carolina Präsident Professor Dr Wangerin in Halle.

Vielleicht ist es das Einfachste dass Sie mir die fertgen Arbeiten zuschicken

22

mir überlassen wo ich sie unterbringen kann.

Wenn nur endlich bald Ruhe wäre: Vielleicht könnte ich Sie noch einmal in Lemberg besuchen; Krakau und Lemberg habe ich immer besuchen wollen und bin doch bisher nicht hingekommen.

In Gishiginsk sind Sie niemals gewesen wie Sie melden. Nachdem sie in den siebenziger Jahren zum Besuch und zum Arbeiten in Dorpat gewesen waren zogen sie nach Sibirien damals hiess es Sie seien zum Kreisarzt in Gishiginsk ernannt und von dort wurden Sie nach Lemberg berufen. Waren Sie denn in Kamstschka angestellt? Sie bekamen doch eine Kronsanstellung in Sibirien?

Mit nochmaligem Dank für Ihre Mitteilungen über Muchomori und über Kraschenninkow und mit herzlichem Gruss

Ihr zu jeglicher Hülfe und

Auskunft jederzeit bereit Ludwig Stieda

1) Biologisches Zenntralbaltt Leipzig Georg Thieme
herausgegebn von Professor Weinland in Erlangen

2) Kosmos Handweiser für Naturfreunde herausgegeben vom Kosmos Gesellschaft der Naturfreunde Stuttgart Franckh sche Verlagshandlung.

Hitz

Giessen 17. August 1917

23

Sehr verehrter Kollege! Seit langer Zeit habe ich gar keine Nachrichten von Ihnen – wie geht es Ihnen? Jetzt ist doch bei Ihnen alles ruhig – Sie können sich von den Kriegsereignissen erholen! Freilich ist es im Osten besonders in Russland noch sehr unruhig, aber doch nicht in Ihrer Nähe – Was machen Ihre Arbeiten? Hoffentlich können Sie jetzt in Ruhe u. Stille arbeiten? Herzlichste Grüsse sendet Ihnen

Ihr alter
Kollege W. Sievers

Haben Sie gehört, dass in Dorpat wiederum deutsch gelesen wird?

Prof. Dr. L. Stieda
Giessen (Hessen)
Giessen 16 Moltkestr.

Postkarte.

GIESSEN 17. 8. 18 9 1

DEUTSCHES REICH 7½

Herrn B. Dybowski
Prof. emerit. an der
Universitaet
Lemberg
Oesterreich

25. VII. 04

(1)

Wysoce Szanowny Panie,

Otrzymałem dzisiaj przysłany mi przez Sz. Pana: odczyt o starożytności rodu ludzkiego i klucz do oznaczania zwierząt ssących.
Bardzo a bardzo dziękuję za przysłanie mi tych prac.
Obecnie zajęty jestem mierzeniem czaszek drewlańskich, które zostały mi dostarczone przez archeologa J. Jarockiego z Żytomierza.
Wkrótce ma mi przysłać jeszcze nieco materjału do opracowania.
Oprócz tego przygotowywuję się do doktoratu i opracowywuję materjał

zgromadzony zagranicą.

25-go sierpnia now. st. wyjeżdżamy do Warszawy.

Proszę przyjąć jeszcze raz podziękowanie za przysłane mi prace i życzenie dobrego odpoczynku na wsi.

Pozostaję z szacunkiem najgłębszym

K. Stołypiwo.

Żonie Szanownego Pana rączki całuję.

Berdyczów.

25-go lipca

1904 r.

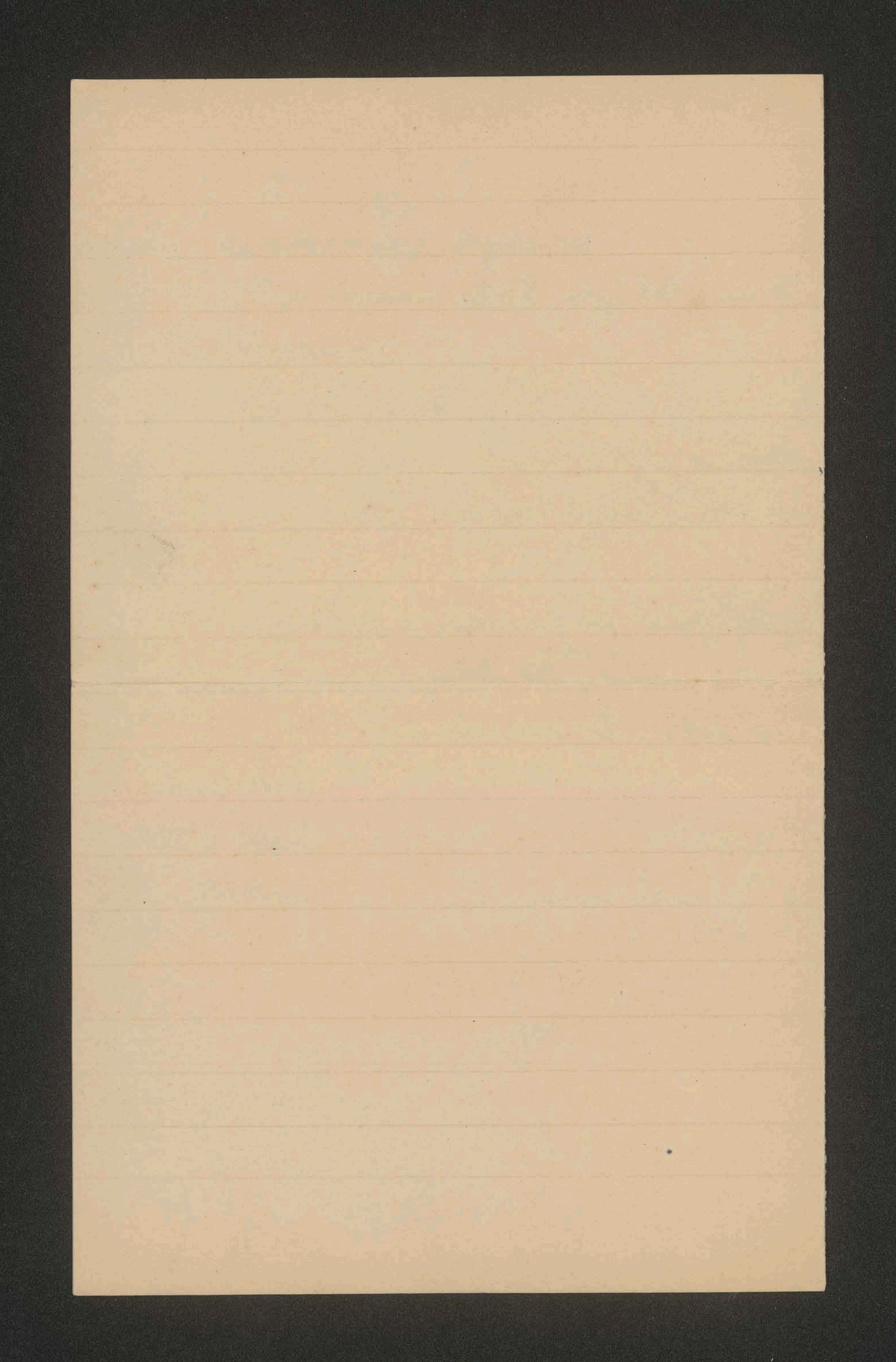
do

race

na

bizym

całaję.



1. XI. 1904

26

(2)

Wysoce Szanowny Panie,

Dotychczas nie otrzymałem odbitki dla p. Kucharskiego; pożyczyłem Mu zresztą moją własną, więc ma z czego przedrukowywać.
Mówił mi Kucharski, że zgadza się najzupełniej na kupno owych 400-tu odbitek, oraz na żądaną za nie cenę.
Wnet po otrzymaniu listu poszedłem do Redakcyi „Przeglądu Felczerskiego" i porozumiałem się z Redaktorem p. Szymańskim, o zrobienie 500-t. egzemplarzy odbitek oraz o przesłanie tych dwóch №№ na imię Pańskie. Odbitki nie będą nic kosztować.

Dr. Wernic został Redaktorem „Zdrowia" a nie „Przeglądu Fiślerowskiego". Prosiłem p. Szymańskiego, by przysłał mi korektę do poprawienia.
Co do urządzenia odczytu o wstrzemięźliwości w Warszawie, to mówiłem z tymi, którzy mają z tem do czynienia.
Otóż jest to rzecz najzupełniej możliwa, potrzeba tylko oficjalnie porozumieć się z komisją odczytową przy „Muzeum Przemysłu i Rolnictwa", lub też udać się z tym projektem do Kasy literackiej.
Co do projektu wydawania nagród tym którzy najwięcej przysporzyliby członków „Eleuteryi" to miałem na myśli "tych agitatorów, którzy marnie stoją pod względem

materjalnym (np. z sfery robotniczej).
Kto ma poczucie, że robi, a raczej wypełnia swój obowiązek dla kraju, ten może zrzec się nagrody na korzyść instytucji.
Na zebraniu przyrodników oraz wśród młodzieży poruszyłem sprawę „Eleuterji". Na razie nikt się nie chciał zapisać, lecz paru wzięło odemnie odezwy i powiedziało, że może się namyślą.
Coraz więcej przekonywuję się, że najgłówniejszym powodem braku chęci do zapisania się na członka jest sama nazwa „Eleuterja".
Wszyscy bowiem, literalnie bez wyjątku sądzą, iż założonem zostało te towarzystwo przez Lutosławskiego t.j. utożsamiają z „Eleuzis." Każdemu z osobna muszę tłumaczyć, że się

grubo myli. Wielu nawet mają wprost uśmiech politowania, gdy im proponuję im zapisać się na członka „Eleuteryi".
Czy nie lepiej było by zmienić nazwę np. na „Ligę wstrzemięźliwości", gdyż nazwa teraźniejsza jest mocno zdyskredytowaną przez Lutosławskiego.
U nas tu smutne bardzo wieści, ciągle wynikają rozruchy, ciągle się słyszy o ofiarach tego wszystkiego. Mnóstwo ludzi zabrali do wojska.
Razem z żoną przesyłamy Szanownym Państwu nasze pozdrowienia, oraz wyrazy najgłębszego szacunku. K. Stolcman
1-go listop. 1904 r. Warszawa

12.VII.1905

28

(3)

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Rękopis mojej antropologji już otrzymałem. Bardzo dziękuję za przeczytanie i poczynione uwagi. Niektóre miejsca odczytać trudno, lecz wogóle dam sobie radę i poczynię zmiany według wskazówek Szanownego Pana Profesora.
Co do artykułu o „marzeniach sennych", to p. Kucharski, przypuszczam, zgodziłby się na korektę Sz. P. Profesora, albo też możeby Szanowny Profesor powierzył mi przeprowadzenie korekty Jego artykułu, a dokonałbym ją najskrupulatniej podług rękopisu.
Prosiłbym tylko w takim razie osobiście zażądać od p. Kucharskiego,

by korektę wraz z rękopisem przysłał do mnie.
W roku bowiem ubiegłym, pomimo kilkakrotnych dopominań, nie przysłał mi korekty „o starożytności i pochodzeniu człowieka".
Do odbitek zaś z „Przeglądu Felczerskiego" nie miałem nigdy dostarczonego rękopisu.
Cytowaną pracę Haeckla sprowadzę sobie; ciekaw jestem bardzo jej treści.
A możeby referat o tych odczytach ogłosił Szanowny Pan Profesor w „Bibljotece Naukowej". Pisma bowiem galicyjskie zupełnie u nas nie są rozpowszechnione.
Obecnie w Berdyczowie mamy teatr polski – wielka uroczystość dla miejscowych Polaków.

40-ci przeszło lat nie wolno było grać po polsku. Entuzjazm więc ogromny.

Proszę przyjąć od nas obojga wyrazy prawdziwego i głębokiego szacunku i poważania

Kazimierz Stołyhwo

12/VII 1905 r.
Berdyczów.

Hotyhow 1905

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

List i odkrytkę otrzymałem, lecz bardzo spóźnione z powodu strejku pocztowego. Gdyby p. Znatowicz nie chciał wydrukować tego artykułu to oddam go do „Prawdy" albo do „Ogniwa" o ile to ostatnie pismo będzie wychodzić, gdyż wczoraj zostało zawieszonem. Przyroda jest za popularna i z tego względu wątpię-by zgodziła na wydrukowanie artykułu.
Postaram się zresztą umieścić ten artykuł jaknajlepiej i jestem rad niezmiernie, że będę mógł zadowolić w ten sposób życzenia Sz. P. Profesora.
Był u mnie Teodorczuk z Elen-

teryi i mówił mi, że pisał do Sz. p. Profesora prosząc o przysłanie 18-tu znaczków, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi.
Ciężkie przeżywamy teraz czasy, znowu z racyi stanu wojennego zatamowany jest ruch na drodze pracy kulturalnej.
Powstało w Warszawie „Koło przyjaciół Zdrowia fizycznego i moralnego", którego zadaniem będzie odrodzenie fizycznych i duchowych sił społeczeństwa przez a) szerzenie i wprowadzanie w życie zasad hygjeny i moralności; b.) poprawę zdrowotnych i moralnych warunków bytu swoich członków c) reformowanie wychowania na zasadach koedukacji, oraz oddziaływanie na młodzież, by sprzyjać ich rozwojowi duchowemu

i cielesnemu. Oczywiście gra tu poważną rolę agitacja przeciwalkoholiczna.

Przesyłam od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku i poważania dla W.Sz. Pana Profesora i Jego Rodziny.

Kazimierz Stołyhwo.

5/I 1906 r.

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
PRZY
„Muzeum Przemysłu i Rolnictwa"
W WARSZAWIE.
Krakowskie - Przedmieście 66.

32

4/2. 1908

(5)

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Przepraszam bardzo, że spóźniłem się tak bardzo z odpowiedzią na list W. Szanownego P. Profesora, lecz miałem teraz do załatwienia dużo spraw terminowych, a przytem przyjechał odwiedzić nas Ojciec z którym już czas dłuższy nie widzieliśmy się. Wolne więc chwile od pracy spędzałem razem z Ojcem.

Zachwycony jestem oceną teoryi prof. Rostafińskiego i wprost nie rozumiem wywodów tak nielogicznych tego autora. Prof. Rostafińskiego o karjerowiczowstwo posądzić zdaje się nie można, więc chyba tylko osłabienie umysłu podykto-

wać mogło taki elukubrat.
Acźkolwiek słyszałem bardzo wiele opowieści o wstrętnych intrygach jakie ciągle zachodzą w galicyjskich Uniwersytetach; o wielu rzeczach nie mających nic wspólnego z nauką — a praktykowanych w tych zakładach, — lecz zachowanie się prof. Raciborskiego, tak bezczelne i bezwstydne, wprost trudnem jest do wiary.
Przecież Raciborskiego posądzić nie można o osłabienie umysłu, a tylko o wstrętne karjerowiczowstwo.
Takie śmiałe wystąpienie Raciborskiego dowodzi, że ogólne podłoże Uniwersytetów galicyjskich jest silnie wsteczne, że popiera takie poglądy.
Fakt to bardzo smutny, wskazujący — jak gdyby na zwyrodnienie naszej narodowości. Może teraz nowe

33

prądy jakie zaczynają pulsować w Królestwie - wpłyną na odrodzenie się Galicji i oczyszczenie jej z mętów wstecznictwa.
Dziwię się bardzo Zarządowi Tow. Kopernika, że uczuł się obrażonym dyagnozą W. Sz. Pana. Określenie „niepoczytalny" w danym wypadku jest nazbyt łagodnem.
Artykuł o „śnie" proszę przysłać mi najlepiej adresując do „pracowni antropologicznej" - omyli to czujność cenzury dla wydawnictw zagranicznych. Umieszczę go albo w Bibljotece Naukowej lub w jakim innym piśmie postępowym, które coprawda obecnie są usilnie zamykane i pozostały już nieliczne niedobitki jak Bibljoteka lub Prawda. Zdaje się jednak, że reakcjoniści rządowi przegrają wkrótce sprawę.
Wykłady na wydziale przyrodniczym

wolnego uniwersytetu polskiego, pod tymczasową nazwą „kursów systematycznych", już się rozpoczęły i mają powodzenie. W roku przyszłym wykładać będę prawdopodobnie antropologję zoologiczną. Obecnie szykuję sobie kurs. Opracowuję teraz również czaszki drewlańskie z Krzczycy.

Proszę przyjąć od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku i poważania oraz życzenia szybkiego powrotu do zdrowia Żony W. Sz. Pana.

K. Stołyhwo.

4/II 1906 r.

18. IV. 1906

34

(6)

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Dawno już nie miałem listu od W Sz. Pana Profesora więc przypuszczam, że mógł zaginąć na poczcie, co się teraz dość często zdarza. Niedawno np. została mi zagubioną korekta mej pracy, którą wysłałem do drukarni uniwersyteckiej w Krakowie. Reklamacja dotychczas nie dała żadnego wyniku.

W seryi wiosennej odczytów w Muzeum Przem. i Roln. miałem odczyt o „człowieku kopalnym". Temat zainteresował publiczność, tak że sala

była wypełnioną. Po świętach wielkanocnych pojadę do Lublina, by powtórzyć tam ten odczyt.
Wykłady systematyczne w Muzeum rozwijają się pomyślnie, pomimo że były rozpoczęte w czasie nieodpowiednim i że się o nich nic nie rozgłasza - z racji stanu wojennego. W roku przyszłym szkolnym przewidywać można jeszcze większe powodzenie.
Dlaczego Sz. Profesor nie przysłał mi dotychczas swego artykułu o „śnie". Umieściłbym go w „Bibljotece Naukowej."
Za dni parę powracamy do Warszawy, do pracy - po krótkim wypoczynku świątecznym.
Rok szkolny będzie trwał

prawdopodobnie do 15-go lub 20-go czerwca i po ukończeniu moich spraw szkolnych mam zamiar razem z p. Ławrzenieckim wyruszyć na wycieczkę archeologiczno-antropologiczną do Urli. Następnie razem z żoną wyjeżdżamy do Kopenhagi, aby poznać bogate zbiory w Muzeum duńskiem zgromadzone przez znakomitego Sophusa Müllera.

Proszę od nas obojga przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku dla W. Sz. P. Profesora i Jego Rodziny.

K. Stołyhwo.

18/IV 1906 r.

Berdyczów.

Lesty Stołyhuny

1906

3. XII. 1906

36

TOWARZYSTWO
KURSÓW NAUKOWYCH
w Warszawie.

RADA NAUKOWA.

(7)

Warszawa, d. 3 grudnia 1906 r.

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Ponieważ w roku przyszłym w lipcu ma się odbyć we Lwowie zjazd przyrodników i lekarzy polskich zwracam się przeto do Sz. P. Profesora z następującą sprawą.
W programie Zjazdu brak najzupełniej sekcji antropologicznej, a przecież taka być powinna i łączyć może oprócz antropologii właściwej - archeologję i etnologję.
Nie wątpię, że sekcja antropologiczna znalazła by uczestników, gdyż obecnie zgłaszają

się do mnie - do Pracowni antropologicznej - lekarze - informując się co do metody badań antropologicznych, a na Zjeździe można byłoby poruszyć wiele spraw z tego zakresu. Ja osobiście przedstawiłbym na Zjeździe wyniki moich badań w roku bieżącym. Przypuszczam zresztą, iż mój referat nie był by jedynym.

Ze względu na powyższe zwracam się do Sz. P. Profesora z prośbą o poparcie mej inicjatywy przed Zarządem Zjazdu w sprawie utworzenia sekcji antropologicznej.

Załączając od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku i poważania dla Szanownego Pana i Jego Rodziny raz jeszcze

proszę o poparcie tej sprawy.

K. Stołyhwo

P.S. Czy otrzymał Sz. P. Prof. sprawozdanie z działalności Pracowni antropologicznej?

16. XII. 1906

38

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
PRZY
„Muzeum Przemysłu i Rolnictwa"
W WARSZAWIE.

(8)

16/XII 1906 r.

Krakowskie-Przedmieście 66.

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Z listu W. Sz. P. Profesora wnioskuję, iż moje „Czaszki peruwiańskie", które przed miesiącem wysłałem pod adresem W. Sz. Profesora i pod adresem Prof. Nusbauma, – musiały zostać zagubione na poczcie. Wobec tego przesyłam tę pracę po raz wtóry. Dedykacja moja tej pracy Sz. Profesorowi została usuniętą przez Prof. Rostafińskiego; na mój protest otrzymałem odpowiedź, że regulamin Akademji niepozwala na umieszczenie takiej dedykacji.

Następnie przypuszczam, iż chyba i list mój do W. Sz. Profesora pisany przed wakacjami – musiał zaginąć. Pisałem bowiem wówczas, że Redaktor Bibljoteki Naukowej prosi o nadesłanie tego artykułu o snach i marzeniach sennych.
Proszę więc o nadesłanie artykułu tego na moje ręce.
Ponieważ wiem, że honorarjum za artykuły Sz. Profesor przeznacza na cele użyteczności publicznej, jeżeli więc Sz. Profesor niema jakiegokolwiek innego zamiaru – to prosiłbym o przekazanie tego honorarjum na potrzeby „Pracowni antropologicznej", która ma bardzo skromne środki.
Czy sprawozdanie ze stanu i

działalności „Pracowni antropologicznej" Sz. Profesor otrzymał?

O utworzeniu się w Warszawie Tow. wolnej myśli wiem, bez jak dotychczas objawów działalności kulturalnej Towarzystwo to nie wydało.

Obecnie mamy tu okres gorączkowego tworzenia najrozmaitszych Towarzystw i więcej zużywa się sił na tworzenie programów, aniżeli na czyny.

Za poparcie przed prof. Nusbaumem sprawy utworzenia sekcji antropologicznej - najgoręcej dziękuję Sz. Profesorowi.

Wykładam obecnie na Wydziale Matem.-Przyrodniczym T.K.N. antropologię zoologiczną; mam 35-ciu słuchaczy. W semestrze następnym ukończę wykład tego działu antropologii i w przyszłym roku

szkolnym mam zamiar wyłożyć antropologję somatyczną. Jako słuchaczy mam nauczycieli, nauczycielki, paru studentów dawnego (rosyjskiego) Uniwersytetu warszawskiego oraz kilka panienek, które ukończyły zakład średni naukowy. W tym roku wogóle mamy znacznie lepszy dobór słuchaczy, aniżeli w roku zeszłym.

Przesyłając od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku W. Sz. Profesorowi i Jego Rodzinie pozostaję niezmiernie wdzięczny za okazaną mi życzliwość

K. Stołyhwo.

31. XII 1906.

(9)

Wysoce Szanowny Panie Profesorze,

Artykuł „o śnie i marzeniach" oddałem Redakcyi „Bibljoteki Naukowej" na warunkach przedstawionych przez Pana t.j. tylko za 100 egz: odbitek. Drukowane będzie w marcu. Korektę kazałem sobie przysyłać; - o ile to zrobią, to ręczę za dokładność korekty. Drukując bowiem „Starożytność rodzaju ludzk." zapomnieli przysłać mi korektę i zrobili ją sami bardzo niedołężnie.

„Czaszki peruwiańskie" wysłałem powtórnie, a więc dwa razy zaginęły na poczcie.

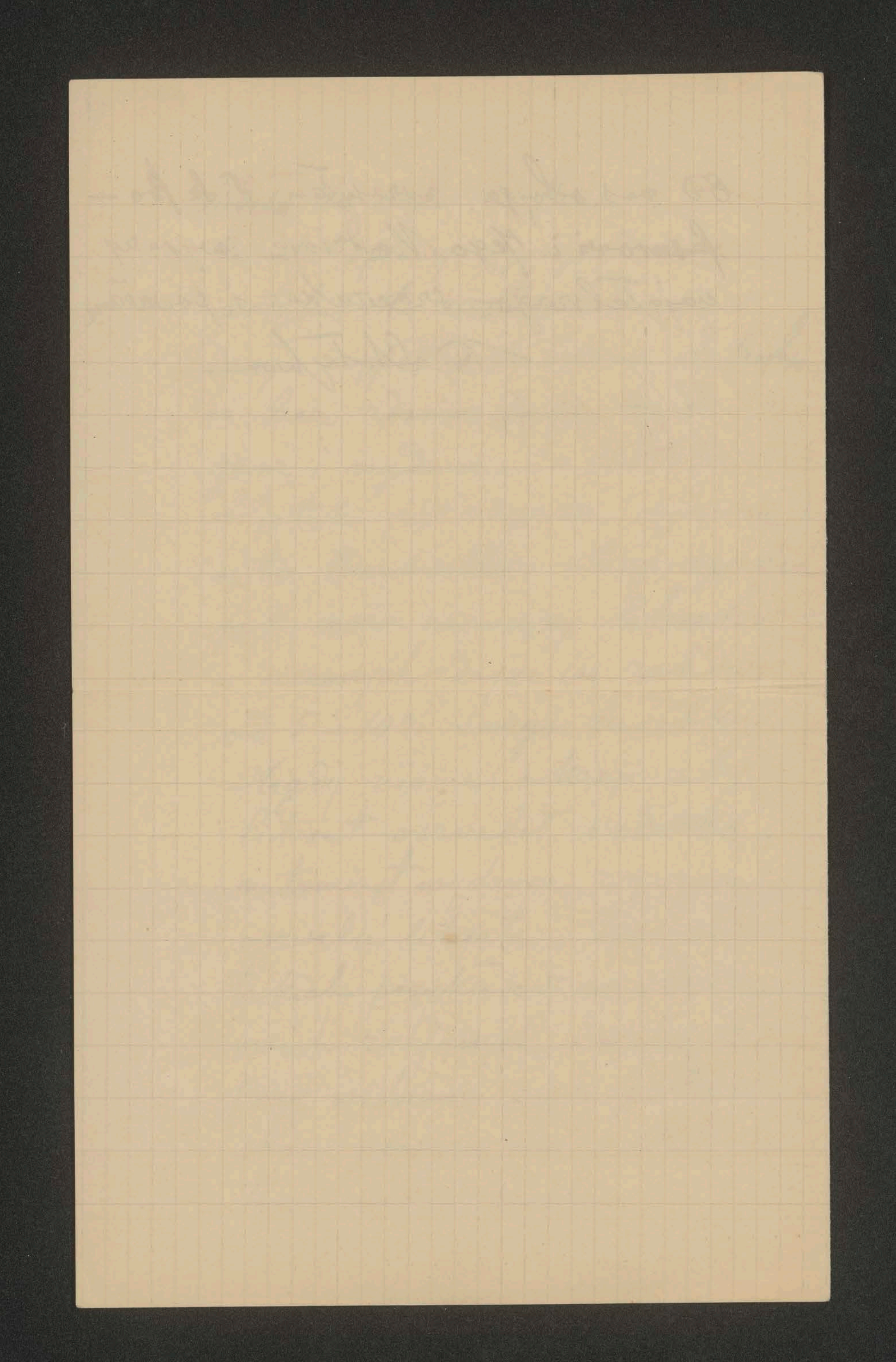
Czy sprawozdanie roczne z działalności i stanu pracowni antropologicznej

doszło do rąk Sz. Pana?
Co do sprawy wynagrodzenia za artykuł - to zastosowałem się w danym wypadku do życzenia Sz. Profesora, bez zdaniem moim każdy księgarz i wydawca (a Redaktor Bibljoteki jest księgarzem i wydawcą) - to Raubritter, który ograbia jak może najwięcej literatów i uczonych - dając im zaledwie od 5-10% swego zarobku. Nigdy niema okazji - aby literat oszwabił wydawcę, natomiast wydawca zazwyczaj oszwabia literata. Znam dużo takich przykładów na skórze moich znajomych i mojej własnej. Przy widzeniu się z p. Kadlińskim powiem Mu o statucie tow. wolnej myśli.

Od nas obojga przesyłam W. Sz. Profesorowi i Jego Rodzinie wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

K. Stołyhwo

31/XII 1906 r.



42

~~TOWARZYSTWO~~
NAUKOWE WARSZAWSKIE

(10)

—

KOMISYA STAŁA
ANTROPOLOGICZNA, ARCHEOLOGICZNA I ETNOGRAFICZNA
przy Wydziale II.

Warszawa 17/III 1909

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Proszę przyjąć od nas obojga w dniu Swych Imienin życzenia najszczersze. wszystkiego najlepszego.
Dziękuję bardzo W. Sz. Panu za łaskawą zgodę na zaliczenie Jego do grona członków Komisji Antropologicznej w Warszawie.
Pracę zbiorową już rozpoczęliśmy. Szykujemy „Instrukcję Antropologiczną".
Do Cambridge prawdopodobnie pojedzie wiceprezes naszego

Towarzystwa — Dickstein.
Projektujemy również na jesieni urządzić posiedzenie publiczne poświęcone Darwinowi.
Niedawno odbyły się w sali Filharmonji 2 obchody Darwina urządzane przez „Kulturę". Na pierwszym tłok był nadzwyczajny. Przekupnie sprzedawali bilety wejścia do 1-ych rzędów po 5 rubli (?!).
Obchód drugi nie wypełnił już sali, ponieważ władze na razie cofnęły pozwolenie, potem zaś pozwoliły na urządzenie

obchodu, bez zabroniły
nań wejścia młodzieży szkol-
nej – zdaje się pod wpływem
obozu klerykalnego.

Niezmiernie będę wdzięczny
W. Sz. Panu za przysłanie mi
spisu Swych prac, ponie-
waż Komisja nasza zbiera
dane te – dotyczące Swych
członków.

Łączę od nas obojga wyrazy
najgłębszego szacunku dla
W. Sz. Pana i Jego Rodziny

K. Stołyhwo.

[illegible]
1909

27.IV.1909

44

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
PRZY
„Muzeum Przemysłu i Rolnictwa"
W WARSZAWIE.

(11)

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Przepraszam bardzo, że powracam ponownie do sprawy spisu prac Wsz Pana Profesora, lecz my w Warszawie nie posiadamy hist. Uniw. Lwowskiego i dlatego nie jestem w możności załatwienia tej sprawy. Prosiłbym więc o dokładniejszą notatkę bibljograficzną na podstawie której mógłbym polecić bratu memu, który obecnie jest na Uniw. Krakowskim, — zrobienie odnośnego wypisu.

Artykuł Janusza b. naiwnie pisany. Podobno jest to lwowiak.

Podobno Nusbaum chwalił ten odczyt i powiedział, że jest on godzien druku.
Pracę Klaatscha znam, przysłał mi on bowiem ostatnie swoje prace. O H. Mousteriensis Hauseri ogłosił on w Archiv f. Anthropologie Band VII Heft 4 1909 r.
Pracę Schötensacka posiadam również. Jednocześnie z tym listem pod opaską przesyłam wypis części ogólnej o zębach H. heidelbergensis.
Schreibera prosiłem w imieniu naszej Komisji Antrop. o przygotowanie instrukcji antrop. (dział szkieletu). Inne działy będą opracowane przez innych.

Przysłał mi teraz Schreiber swój artykuł o teorji Kollmanna i Schwalbego. Teorja Schwalbego jest w tym artykule nieco mylnie przedstawiona.

Czarnowski w referacie swoim porusza tylko stronę archeologiczną. Są to niewielkie ułamki, nie wykazujące nic osobliwego.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku od nas obojga dla W. Pana i Jego Rodziny

K. Stołyhwo

27/IV 1909 r.

Hotyłuw

1909

22. IV. 1910 Stołyhwo 1910

46

(12)

Wielce Szanowny
Panie Profesorze,

Przepraszam że się spóźniłem z odpowiedzią, lecz w czasach tych wyjeżdżałem do Petersburga i Rygi.

Ciszewskiego znam jako bardzo dobrego etnografa i sympatycznego człowieka, aczkolwiek zgorzkniałego i rozczarowanego do stosunków naszych, gdyż doniedawna był on urzędnikiem zwykłym na kolei wiedeńskiej następnie z powodu choroby posadę tę stracił i znalazł jeszcze gorszą w Sierpcu przy akcyzie. Przed rokiem

zwracał się do mnie Dr. Chła-
powski z Poznania o etnografa,
starałem się ulokować tam
Ciszewskiego, ale postawił
on zdaje się warunki zatrudne
dla Poznania.
O poglądach religijnych Ci-
szewskiego nie mam pojęcia.
Jest to człowiek już starszy.
U nas również sfery
klerykalne zaczynają podno-
sić głowy. Doświadczyłem
tego poniekąd i na sobie.
Między innemi na wiosnę
z powodu odczytu mego
p.t. „Dzieje głowy ludzkiej"
otrzymałem anonim, który
starał się mnie przekonać
-że prababka moja była
ropuchą, a ja jestem idjotą.

Muzeum P. i R. wynajmuje salę na odczyty i wynajęto ją p. Jamontowi, którego prelekcja pono miała wielkie powodzenie w sferach odpowiednich. Co to za jegomość – nie mam pojęcia.

Niewiem czy mówił u nas Waisz o pochodzeniu człowieka, ale wiem że mówił Gabryl prof. z Krakowa – oczywiście odczyt był tendencyjny.

Artykuł o bratkach przesłałem Kurjerowi Warszawskiemu do wydrukowania. O wystawie pomówię z Kulwiecem. Abstynencja i esperanto zdaje się powoli się rozwijają.

W imieniu swem i żony łączę wyrazy najgłębszego szacunku

dla W. Szanownego Pana Profesora
i Jego Żony, oraz pozdrowienia
serdeczne dla Młodzieży.
Gdyby ktokolwiek z Szanownych
Państwa miał zamiar odwie-
dzić Warszawę, to proszę
koniecznie zamieszkać
u nas (Marszałkowska 59)

K. Stołyhwo

22/IV 1910.

P. s. Zapytywałem dzisiaj Kry-
wickiego o Ciszewskiego.
Krzywicki twierdzi, że Cisze-
wski jest poglądów radykalnych.

9.II.1914

48

(13)

P. T. Kr.
KOMISJA FIZJOGRAFICZNA
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
PAMIĘTNIKA FIZJOGRAFICZNEGO

Adres: Warszawa, Kaliksta 8.

Warszawa, d. 9/II 1914 r.

Wielce Szanowny
Panie Profesorze,

Postanowiliśmy poświęcić Szanownemu Panu tom XXII „Pamiętnika Fizyograficznego" wychodzącego obecnie pod moją redakcją. Zwracam się więc do Szanownego Pana z gorącą prośbą o nadesłanie pod mym adresem Swej fotografji wraz z autografem. Mam nadzieję, że Szanowny

Pan zechce zadośćuczynić mej prośbie.
Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Obojga Szanownych Państwa.

K. Stołyhwo.

ić

ego
x

Pan racz[illegible] [illegible]
mi [illegible]
[illegible] wyrazy [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

17.II.1914 50

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Warszawa, Kaliksta 8

(14)

LABORATOIRE ANTHROPOLOGIQUE
DE LA SOCIÉTÉ SCIENTIFIQUE DE VARSOVIE
Varsovie, Kaliksta 8

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

List i fotografję jedną W. Szanownego Pana Profesora otrzymałem i gorąco za nią dziękuję. Fotografję 2-ą zapewne wkrótce otrzymam. Oddam do reprodukcji tę, która będzie lepsza.

Co się tyczy pracy W. Szanownego Pana „Z dziedziny Ichtyologji", to miło mi zakomunikować, że najchętniej ogłoszę ją drukiem w „Pamiętniku Fizyograficznym". Kiedyż będę mógł ją otrzymać? Jednocześnie mam zaszczyt prosić o wyrażenie zgody ze strony W. Szanownego Pana Profesora, na zaliczenie Go do grona członków Komitetu Redakcyjnego „Pamiętnika Fizjograficznego".
Oczywiście, że korekta zostanie nadesłana W. Sz. Panu.

Jeżeli na wiosnę będzie W. Sz. Pan przejeżdżać przez Warszawę, to proszę łaskawie mnie odwiedzić! Chciałbym zaprezentować Mu moją pracownię w nowym lokalu. Rozwinęła się w latach ostatnich bardzo dobrze. Mam obecnie

trzech asystentów i laborantkę jako personel pomocniczy, a prócz tego pracuje u mnie kilku pracowników. Budżet również udało mi się doprowadzić do należytej wysokości.

Latem roku ubiegłego prowadziłem badania nad Jenisejem z polecenia „United States National Museum" w Waszyngtonie. Bardzo ciekawy kraj.

Łączę od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku dla W. Szanownych Państwa i serdeczne pozdrowienia dla Ich Dzieci.

K. Stołyhwo

17/II 1914.

15.III.1914

51

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Warszawa, Kaliksta 8

LABORATOIRE ANTHROPOLOGIQUE
DE LA SOCIÉTÉ SCIENTIFIQUE DE VARSOVIE
Varsovie, Kaliksta 8

(15)

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Składając życzenia wszystkiego najlepszego z powodu zbliżającego się dnia Imienia Szanownego Pana miło mi jest jednocześnie zakomunikować, że wczoraj na zebraniu ogólnem Polskiego Tow. Krajoznawczego został Szanowny Pan wybrany na członka honorowego.
Klisza z fotografji Sz. Pana do Pam. Fizyogr. już jest zrobiona, a Prof. Nusbaum obiecał mi napisać życiorys i ocenę prac.
W liście poprzednim prosiłem o uprzejme wyrażenie zgody na zaliczenie do grona członków Komitetu Redakcyjnego P. Fiz. oraz prosiłem o nadesłanie zadeklarowanych prac, które najchętniej ogłoszę w Pam. Fiz. Czy może ten list nie doszedł?

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Obojga Szanownych Państwa oraz serdeczne pozdrowienia dla Ich dzieci.

K. Stołyhwo.

15/III 1914.

19.III.1914

52

PRACOWNIA ANTROPOLOGICZNA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Warszawa, Kaliksta 8

(16)

19/III 1914.

LABORATOIRE ANTHROPOLOGIQUE
DE LA SOCIÉTÉ SCIENTIFIQUE DE VARSOVIE
Varsovie, Kaliksta 8

Czcigodny Panie Profesorze,

Bardzo dziękuję za obietnicę dostarczenia mi pracy Szanownego Pana. Co się tyczy fotografij, to jeżeliby odbitki papierowe były niewyraźne (dobry jest papier „Velox"), prosiłbym o przysłanie negatywów, a zakład graficzny będzie mógł może lepiej je spożytkować.
Co się tyczy sprawy ekspedycji do Peru, to Towarzystwo Naukowe napewno nie będzie mogło dostarczyć potrzebnej na to sumy, gdyż obecnie mamy wielkie potrzeby do zaspokojenia w zakresie Pracowni istniejących i tych które chcemy utworzyć.
Prof. Askenazy nie bierze czynnego udziału w sprawach Tow. Naukowego, a więc nie orjentuje się w jego warunkach i potrzebach finansowych.
Te fundusze, które posiada Tow. Naukowe,

nie wystarczają nawet do zaspokojenia potrzeb dotychczasowych i musimy wyrabiać zapomogi <u>osobiste</u> od Kasy im. Mianowskiego, które następnie zużytkowujemy na potrzeby Pracowni.(x) Kasa Mianowskiego obecnie rozporządza znacznemi funduszami, prędzej więc do niej można byłoby zwrócić się w tej sprawie, wszakże wątpię ażeby miało to skutek, ponieważ Kasa może dać zapomogę <u>tylko poddanemu rosyjskiemu</u>. Tak znaczną zaś zapomogę może dać nie na koszta przewozu rodziny Kalinowskich, a na koszta badań dokonywanych przez zupełnie określoną osobę badacza, który by odpowiadał moralnie za wyniki takiej ekspedycji. Przedewszystkiem więc potrzeba znaleźć odpowiednią osobę na kierownika takiej ekspedycji.

Teren niewątpliwie jest ciekawy i można byłoby zgromadzić ciekawy materjał, ale środki na ekspedycję w tej postaci trudno będzie wydostać, przynajmniej takie mam wrażenie.

Łączę od nas obojga dla Szanownych Państwa wyrazy najgłębszego szacunku.

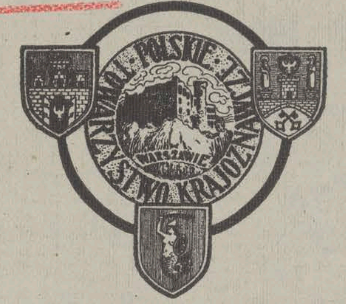
K. Stołyhwo.

(x) Za osobiście np. wyszukuję dość poważne sumy, które zużywam na różne potrzeby Pracowni Antropologicznej oraz na wydawanie „Pamiętnika Fizjograficznego”.

27. III. 1914

53

(7)



REDAKCYA
„PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO"
WYDAWANEGO Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM IMIENIA
D-ra MED. JÓZEFA MIANOWSKIEGO.

Adres: Warszawa, Kaliksta № 8 m. 43.

27/III 1914.

Czcigodny Panie Profesorze,

Jestem również tego zdania, że należałoby skorzystać z okazji dogodnej i urządzić ekspedycję do Peru. Gdybym nie miał na głowie spraw Pracowni Antropologicznej i Redakcyi Pamiętnika Fizyograficznego, to sam chętnie wziąłbym udział osobisty w tej ekspedycji. Najchętniej będę się starał znaleźć kogoś odpowiedniego, jak również i środki na to potrzebne, ale ręczyć nie mogę czy to się uda.

Co się tyczy pracy Szanownego Pana Profesora, to może ona być dostarczona nawet i w początkach czerwca, chociaż wolałbym mieć ją wcześniej.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku.

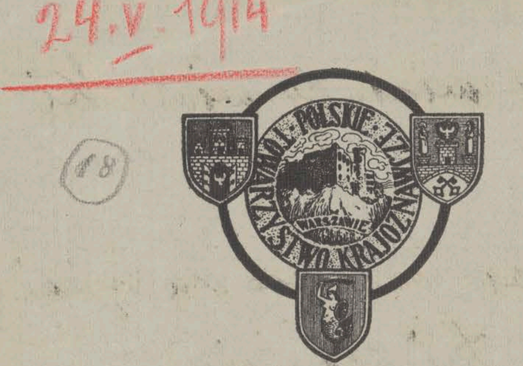
K. Stołyhwo.

Stołyhwo 1914

24.V.1914

54

(18)



Adres: Warszawa, Kaliksta № 8 m. 43.

REDAKCYA
„PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO"
WYDAWANEGO Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM IMIENIA
D-ra MED. JÓZEFA MIANOWSKIEGO.

24/V 1914.

Czcigodny Panie Profesorze,

Kiedyż mogę oczekiwać nadesłania zapowiedzianych przez Niego prac do Pamiętn. Fizyograf.?
Jeżeli jest to możliwe prosiłbym o rychłe nadesłanie rękopisów.
Co się tyczy wyprawy do Peru, to mam obecnie odpowiedniego kandydata, który by chętnie tam pojechał. Jest to zoolog Dr. Błędowski, który jest asystentem pracowni zoologicznej Tow. Nauk. War. Prócz tego zgłasza się jeden doktór (medyk), który za własne pieniądze chce towarzyszyć w tej wyprawie.
Według kosztorysu ułożonego przez Błędowskiego koszt ekspedycji do Peru, przy dwumiesięcznym pobycie w głębi kraju, wyniósł by dla 3-ch osób 6130 r. Gdyby więc udało się otrzymać

taką sumę, to ekspedycja miałaby widoki powodzenia.
Prof. Aszkenazy dotychczas nie dał znaku życia, chociaż pisałem do Niego w tej sprawie.
Może by Lwów mógł dostarczyć również części środków materyalnych do współki z Warszawą?
Łączę wyrazy najgłębszego szacunku.

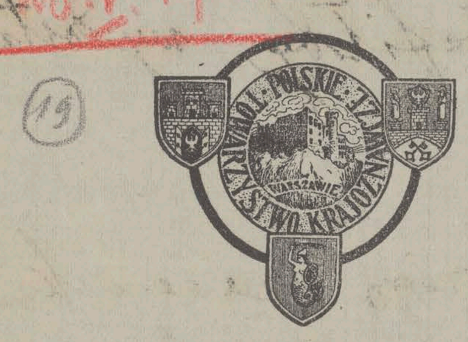
K. Stołyhwo.

28.V.1914

55

(19)

Adres: Warszawa, Kaliksta № 8 m. 43.



REDAKCYA
„PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO"
WYDAWANEGO Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM IMIENIA
D-ra MED. JÓZEFA MIANOWSKIEGO.

28/V 1914

Czcigodny Panie Profesorze,

Cenną pracę Szanownego Pana otrzymałam i oczekuję nadesłania zapowiedzianych klisz w celu oddania ich do zakładu graficznego.

Co się tyczy ekspedycji do Peru, to sądzę iż ogłoszenie wezwania w gazetach do ludzi majętnych o pożyczkę – nie da żadnych rezultatów. Żadna instytucja nasza zbiorów nie kupi, więc na sprzedaż rachować nie można. Jeżeli zaś zbiory mają być sprzedane Instytucji zagranicznej, to społeczeństwo polskie nie ma żadnej idei temu pomagać.

Myśl zwrócenia się do Dikteina zdaje mi się być niezła. Ma on poważne stosunki

finansowe i może potrafiłby wydostać potrzebną sumę.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Obojga Szanownych Państwa.

K. Stołyhwo.

56

Warszawa, d. 8/I stycznia 1919

(20)

ul. Śniadeckich 8



P. T. Kr.
KOMISJA FIZJOGRAFICZNA
Redakcja i Administracja
PAMIĘTNIKA FIZJOGRAFICZNEGO

Czcigodny Panie Profesorze,

Otrzymałem po powrocie do Warszawy, wyjeżdżałem bowiem na parę tygodni na wieś, kartę i list Czcigodnego Pana. Ależ to wprost okropne rzeczy dzieją się we Lwowie, i kiedyż to wszystko nareszcie się skończy. W Warszawie niestety chaos nieustaje!

Co się tyczy odbitek prac Czcigodnego Pana, to polecę Administracji Pamięt. Fizjograf. jeszcze dziś wysłać je do Lwowa. Przypuszczam, że poczta polska nie będzie stawiała takich trudności, jak poczta niemiecka.

Moje zdrowie już się poprawiło zupełnie i zregenerowałem wagę do wysokości normalnej. Wszakże jestem jeszcze cokolwiek osłabiony. A jak zdrowie Żony Czcigodnego P. Profesora? W Warszawie hiszpanka występuje najczęściej łącznie z chorobami płucnemi i śmiertelność jest bardzo znaczna.

Co się tyczy pamiętników Czcigodnego Pana Profesora, doty-

czących Jego pobytu na uniw. we Wrocławiu i Berlinie zasięgnąłem opinii Komitetu Redakcyjnego Pam. Fizyogr. Otóż wypowiedziano przekonanie, że artykuły powyższe zapewne nie mają związku z fizyografią, przeto byłoby najodpowiedniej ogłosić je drukiem w czasopiśmie mającem charakter ogólny. Najodpowiedniejszem byłoby oczywiście ogłoszenie tych artykułów w „Bibljotece Warszawskiej", gdyby takowa została wznowioną. Jeżeliby to nie miało miejsca, to niewątpliwie wkrótce powstanie w Warszawie jakie inne pismo podobnego typu i wówczas najchętniej służę swem pośrednictwem w tej sprawie.

Antropologja Maretta w przekładzie Krzywickiego kosztuje 3 M. 60 f. Jest to wydawnictwo pożyteczne. Tłomaczenia dzieła Gumplowicza nie znam; gdy się dowiem zakomunikuję Czcigodnemu P. Profesorowi.

Proszę przyjąć od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku oraz życzenia abyśmy mogli zobaczyć się w pomyślniejszych warunkach.

K. Stołyhwo.

3. III. 1919

57

P. T. Kr.
KOMISJA FIZJOGRAFICZNA
REDAKCJA ~~I ADMINISTRACJA~~
PAMIĘTNIKA FIZJOGRAFICZNEGO

(21)

Warszawa, d. 1/III 1919 r.

ul. Śniadeckich 8

Czcigodny Panie Profesorze,

Dziękuję najserdeczniej za list z wiadomościami o obecnej sytuacji we Lwowie. Żeby te okropności jaknajprędzej się skończyły! Przypuszczam, że brak wody najbardziej daje się we znaki.

Broszury Czcigodnego Pana Profesora o światopoglądach starożytnych i naukowym dotychczas jeszcze nie otrzymałem. Administracji Pamiętnika Fizjograficznego poleciłem przesłać Czcigodnemu Panu odbitki Jego prac — dziwię się bardzo, że dotychczas nie zostały otrzymane. Dziękuję najserdeczniej za nadesłaną mi odbitkę z Kosmosu. Mam wrażenie, że uwagi Pana Profesora w sprawie poglądów Talko-Hryncewicza są zupełnie słuszne.

Co się tyczy streszczenia pracy p. Konecznego w P. F., to mam pewne wątpliwości czy to byłoby celowem ponieważ Pamiętnik Fizyograficzny poświęcony jest wyłącznie pracom oryginalnym z różnych działów fizyografii. Umieszczanie więc streszczeń prac już drukowanych gdzieindziej - wykraczałoby przeciw zasadzie powyższej.
Gdyby p. Koneczny zechciał dać do P. F. pracę oryginalną dotyczącą sprawy autochtonów województwa ruskiego, najchętniej bym pracę taką ogłosił drukiem. Obawiam się jedynie czynić zamówienie, a tym samym przyjmować na siebie zobowiązanie do druku, w chwili obecnej, ponieważ przeżywamy teraz nadzwyczaj ciężki okres wydawniczy, koszta druku są nadzwyczajnie wysokie i są ogromne trudności z wydostaniem odpowiednich środków. T. XXV Pamiętnika Fizyograficznego

zostać już ukończony. Zabieram się teraz do tomu następnego. Materjałów mam już dostarczonych bardzo dużo, lecz nie posiadam jeszcze ani grosza na koszta wydania.

W czasach ostatnich fizyografia zaczęła u nas rozwijać się bardzo intensywnie. Komisja Fizjograficzna przy T.N.W. zaczęła funkcjonować z zapałem i jeżeli uzyskamy potrzebne środki, to praca pójdzie zupełnie dobrze.

W Pracowni Antropologicznej również idzie dobrze robota. Mam w niej obecnie 4-ch asystentów i kilku pracowników. Projektujemy teraz rozwinąć na szerszą skalę

zakłady istniejące przy Tow. Naukowem oraz stworzyć szereg nowych instytutów badawczych.

Proszę przyjąć od nas obojga wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnego P. Profesora i Jego Rodziny oraz życzenia by udręki obecne jaknajszybciej się skończyły.

3/III 1919. K. Stołyhwo

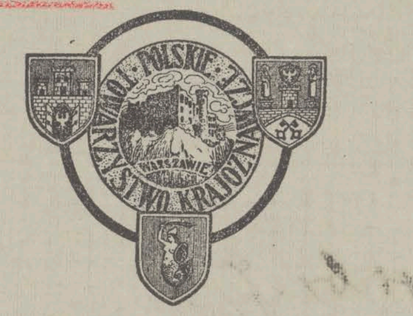
4.V.1919

(22)

59

Adres: Warszawa, ~~Kaliksta~~ № 8 m. 43.

ul. Śniadeckich 8



REDAKCYA
„PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO"
WYDAWANEGO Z ZAPOMOGI KASY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM IMIENIA
D-ra MED. JÓZEFA MIANOWSKIEGO.

Czcigodny Panie Profesorze,

Zabrałem się ostro do Administracji Polskieg. Tow. Krajoznawczego w sprawie Pamiętnika Fizyograficznego. W odpowiedzi na to otrzymałem wyjaśnienie, które załączam.

Smutne mieliśmy święta tegoroczne! Dopiero dzisiaj otrzymałem list od Bratowej po raz pierwszy od stycznia r. b. zawierający fragmentaryczny opis nadzwyczajnie ciężkich przejść jakie przeszła wraz Ojcem moim. Nic jeszcze biedacy nie wiedzą o zgonie mego Brata. Radbym tę smutną wiadomość odwlec jaknajdłużej.

Jak teraz we Lwowie? zdaje się, że obecnie można już mieć nadzieję, iż Lwów jest uratowany od napaści ukraińskiej.

Łączę od nas wszystkich najserdeczniejsze pozdrowienia dla Czcigodnych Państwa i wyrazy najgłębszego szacunku.

4/V 1919. K. Stołyhwo

7/V. 1910 r.

PAMIĘTNIKA FIZJOGRAFICZNEGO

Czcigodny Panie Profesorze!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

4.X.1920

60

(23)



Zakład Antropologji
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

Institutum Anthropologicum
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS

Śniadeckich 8. Telefon 313-51.

Dnia 4 październik 1920 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Najchętniej przyjdę z pomocą P. Makowskiemu w robieniu pomiarów antropologicznych osób, które On rzeźbi. W ten sposób powstać może bardzo ciekawa kolekcja!

Mam nadzieję, że wkrótce pomimo okropnej drożyzny będziemy mogli uruchomić nasze wydawnictwa. Najchętniej umieszczę w Pamiętniku Fizjograficznym fotografję ś. p. Mikołaja Witkowskiego.

My również przeżywaliśmy b. ciężkie chwile. Na szczęście jednak inwazja bolszewicka nie dotarła do Warszawy. Ponieważ nie było wskazanem ze względów zasadniczych ewakuowanie T. N. W., przeto byłem zdecydowany w Warszawie pozostać, by lawirując zręcznie ratować Tow. Naukowe i nasze zbiory.

Mam jak zwykle ogromnie dużo pracy. W czasach ostatnich Pracownia Antropologiczna uległa bardzo znacznemu rozwojowi i na skutek uchwały Zarządu T. N. W. przekształcona została w Zakład Antropologji. Przy Zakładzie posiadamy teraz oddziały następujące: a) Muzeum Antropologiczne, b.) Księgozbiór c) Oddział do badania morfologicznego osobników żywych, d) Oddział do badania morfologicznego ciał martwych, e) Oddział prehi-

storyczny; wreszcie z Zakładu Antropologji wyodrębniamy teraz Oddział etnologiczny - jako pracownię zupełnie samodzielną, kierownictwo której obejmie Poniatowski, dawny asystent Pracowni Antropologicznej, następnie dyrektor Bibljoteki Uniwersyteckiej, ostatnio zaś kierownik Oddziału etnologicznego Zakładu Antropologji T.N.W. Fakt powyższy ogromnie mnie cieszy, gdyż dowodzi żywotności naszego Zakładu, który w 15-ym roku swego istnienia wyłonił z siebie samodzielny Zakład naukowy o pokrewnym charakterze. W danej chwili, z powodu tego, że szereg pracowników pracuje w wojsku, ruch naukowy w Zakładzie naszym osłabł, lecz nie upadł i mam nadzieję, że gdy wojna się skończy - praca będzie znowu intensywną.

Ogromnie się cieszę, że zdrowie dopisuje dobrze Czcigodnemu Panu Profesorowi i mam nadzieję, że nietylko dożyje Czcigodny Pan czasu ukazania się w druku notatki o ś.p. Witkowskim, lecz będę miał jeszcze szczęście drukowania wielu Jego nowych prac naukowych.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku.

K. Stołyhwo.

P.S. Akurat gdy kończyłem list otrzymałem nową przesyłkę od Czcigodnego Pana. Najchętniej ogłoszę nadesłane pomiary w Pam. Fizjograf.



61



INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

INSTITUTUM DISCIPLINARUM ANTHROPOLOGICARUM
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS.

Dnia 3/XII 1921 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Stosunkowo niedawno wróciłem z Wejherowa, gdzie 2 miesiące przeleżałem wraz z synkiem w szpitalu. Pojechałem bowiem na Pomorze do Oksywia z zamiarem przeprowadzenia badań nad Kaszubami i zachorowaliśmy tam na paratyphus. Przebieg choroby był bardzo ciężki, gdyż przebyliśmy po pierwszym etapie choroby jeszcze jej recydywę. Gdyby nie to, że żona zawiozła nas odrazu do szpitala w Wejherowie – nie przetrzymalibyśmy tej choroby w warunkach prymitywnych, jakie mieliśmy w Oksywiu. Dotychczas jeszcze nie odzyskałem wszystkich sił.

Przebywamy teraz okres reform w zakresie

wydawnictw T. N. W. Artykuły Czcigodnego Pana Profesora ogłoszone będą nie w Pamiętniku Fizjograficznym, lecz w Archiwum Nauk Antropologicznych, które to wydawnictwo zostało już uruchomione przezemnie; dwa zeszyty tomu I-go już są wydrukowane i w druku 3-i. Przyczyną zwłoki jest, prócz mojej choroby – potrzeba zachowania kolejności co do daty zgłoszenia.

Nasz Instytut rozwija się b. dobrze i posiada już w swem łonie prócz Zakładu Antropologji – Zakład Etnologji, Oddział Archeologji, + Muzeum prahistoryczne im. Erazma Majewskiego, Biblioteką oraz salę posiedzeń konferencyjnych.

Poleciłem wysłać Czcigodnemu Panu Profesorowi wskazówki antropometryczne Lotha wydane przez nasze T-wo.

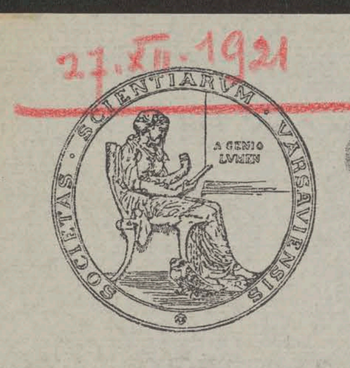
Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i najserdeczniejsze pozdrowienia.

K. Stołyhwo.

21

27.XII.1921

62



(25)

Zakład Antropologji
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

Institutum Anthropologicum
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS

Śniadeckich 8. Telefon 313-51.

Dnia 27/XII 1921 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Już prawie odzyskałem dawny wygląd i zasób sił dzięki intensywnemu odżywianiu się, tem bardziej, że po tyfusie apetyt miałem szalony. Zaraziłem się prawdopodobnie w Warszawie w kuchni amerykańskiej, urządzonej dla profesorów szkół wyższych, w której jadaliśmy podczas pobytu żony z synkiem w Rabce. Zdaje się, że konserwy mięsne były podłożem.

Pewności oczywiście mieć nie można, lecz z pośród osób jadających w tej restauracji aż 25 zapadło na tyfus i parę zmarło!

Jest to oczywiście nieszczęśliwy wypadek – o złej woli mowy być nie może.

Nie umiem jeszcze ustalić terminu ukazania się artykułów Czcigodnego Pana, w każdym jednak razie będą one ogłoszone w Tomie I-ym Archiwum Nauk Antropologicznych, który jest już w druku.

Sprawdzę jutro czy wysłano Czcigodnemu Panu wskazówki antrop. Lotha i naurągam komu należy za zwłokę.

Niewątpliwie, że istnieje korrelacja wskazana przez Czcigodnego Pana – przypuszczalnie jednak będzie ona wykazywać odmienne stosunki w różnych terenach.

Co się tyczy wpływu układania niemowląt w kołysce, to może on działać, ale chyba w słabym stopniu, o ile nie jest stosowana przez pewien okres czasu sztuczna deformacja głowy. Badania Nyströma wskazują raczej na działanie mózgu oraz przyczepów mięśniowych, jako na czynniki kształtujące głowę. Wreszcie czynniki rasowe przekazywane drogą dziedziczenia mają zapewne wpływ poważny. Dobrze by było zbadać tę kwestję w sposób bardziej szczegółowy.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego współczucia z powodu zgonu Siostry Czcigodnego Pana oraz najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne dla Wszystkich Szanownych Państwa.

Z najgłębszym szacunkiem.

K. Stołyhwo

1921





Zakład Antropologji
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

Institutum Anthropologicum
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS

Śniadeckich 8. Telefon 313-51.

Dnia 15/III 1928 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za łaskawą pamięć Czcigodnych Państwa o moim dniu imienin i nawzajem przesyłam najszczersze życzenia wszystkiego najlepszego i dobrego zdrowia z powodu zbliżającego się dnia imienin Czcigodnego Pana Profesora.

Mam teraz ogrom pracy przed sobą – został bowiem przydzielony do Instytutu Nauk Antropologicznych i oddany pod moje naczelne kierownictwo Oddział Indywidualizacji Żołnierza Min. Spraw. Wojskowych. Zbadaliśmy już przeszło 8 tysięcy osobników i będziemy badania prowadzili dalej. Opracowujemy obecnie materjał zgromadzony.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa. K. Stołyhwo.



10. VII. 1922

64



INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH

TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

INSTITUTUM DISCIPLINARUM ANTHROPOLOGICARUM

SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS.

Dnia 10/VII 1922 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Załączam fotografję profilotraktoru i jego wymiary. Fotografja nieudała się, lecz postawię ekran i będę fotografował dopóty, aż cel będzie osiągnięty.
Dotychczas ze względu na natłok różnych spraw Tow. Nauk. Warsz. - w związku z końcem roku akademickiego - nie miałem wprost możności odpisać Czcigodnemu Panu i zrobić fotografję. Teraz mam trochę więcej czasu i zajmę się tą sprawą.

Synka swego wraz z żoną wyprawiłem na kurację do Rabki ze względu na radę lekarza. Sam zaś pozostanę przez lipiec w Warszawie. W sierpniu zaś wraz z gromadką współpracowników wyjeżdżam na badania antropologiczne na Pomorze. We wrześniu wrócę do Warszawy.
Oczekuję więc łaskawego nadesłania mi opisu profilotraktoru i łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa.

K. Stołyhwo

Stołyhwo
22



65



INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

INSTITUTUM DISCIPLINARUM ANTHROPOLOGICARUM
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS.

Dnia 22/VIII 1924 r.

~~Szanowny Panie~~, Czcigodny Panie Profesorze,

Mam zaszczyt zawiadomić, że Zjazd członków Międzynarodowego Instytutu Antropologji rozpocznie się w Pradze Czeskiej 14-go września r.b. o g. 8,30 w Biurze Zjazdu w "Narodni Museum, Vaclawske Namesti 74" Praha II.

Jeżeli Sz. Profesor pragnie otrzymać bezpłatny bilet na przedstawienie w Operze dn.14 września i inne recepcje to proszę zawiadomić o tem Biuro Zjazdu w Pradze przed 10 września. 18 września odbędzie się wycieczka do Sedlec - Kutna Hora - zwiedzenie Kostnicy i Muzeum . 19 września - zwiedzanie Muzeum w Brnie 20 września - zwiedzenie jaskiń morawskich /Predmost/ 21 września wycieczka fakultatywna do wioski słowackiej lub Bratislavy.

Uprzejmie proszę o niezwłoczne zawiadomienie mnie czy umieścić Sz. Profesora na liście osób delegowanych na Zjazd przez Instytutu Nauk Antropologicznych T.N.W.w celu uzyskania bezpłatnego pasportu zagranicznego od naszych władz.

Minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji udzielił bezpłatnej wizy pasportów na podstawie przedstawienia karty członkowskiej wydanej przez Komitet organizacyjny Zjazdu. Minister Kolei Czechosłowackiej udzielił redukcji 50 % ceny biletów kolejowych do stacji granicznej do Pragi i z powrotem jak również podczas wycieczek. Redukcja ta służy dla członków zagranicznych i rodziny ich. By otrzymać ulgę powyższą niezbędnem jest zapisanie się w Biurze Zjazdu w Pradze przed 1 września.

Z Bohumina 2 kl.kosztować będzie 64,60 kc. Członkowie Zjazdu i ich rodzina otrzymają od Komitetu czeskiego kartę członkowską, która winna być zaopatrzoną w ich podpis.

W Pradze i Brnie pokój w hotelu kosztuje 30-50 kc. dziennie śniadanie 3-5 kc., obiad i kolacja 15-25 kc. Usługa 10 %.

Od 10 września Biuro Zjazdu mieścić się będzie w Muzeum Narodowem, Voclavske Namesti Praha II.tel. 1024.

Członkowie Zjazdu są proszeni o zgłoszenie się po przybyciu do Biura.

Hotyński 1924

verte.

Przed 1-ym września należy zapisać się na recepcje i wycieczki w l'Office tchécoslovaque de l'Institut International d'Anthropologie Praha II Karlor 2027.

Członkowie rzeczywiści Instytutu Międzynarodowego antropologji /membres titulaires/ mogą wprowadzić 2 osoby ze swej rodziny na przyjęcia, wycieczki, zwiedzanie - pod warunkiem zapisania tych osób w Biurze Zjazdu w Pradze przed 1-ym września.

Członkowie, którzy nie otrzymali jeszcze kart członkowskich za r.1924 winni zwrócić się niezwłocznie do Skarbnika Instytutu Dr. Weisgerbera , 15, rue de l'Ecole de Médecine, Paris 6 i przesłać pod powyższym adresem 30 franków francuskich.

Każdy komunikat przedstawiany przez członków rzeczywistych powinien dotyczyć jednej tylko kwestji; winien być jaknajbardziej skondensowanym i nie może przekraczać 8 stron druku formatu la Revue anthropologique.

Liczba komunikatów przedstawianych przez każdego członka nie jest ograniczoną. Komunikaty winny być złożone przed 1-ym września w Sekretarjacie Generalnym Międzynarodowego Instytutu Antropologji - 15 rue de l'Ecole de Médecine Paris 6.

Przewodniczący Inst. Nauk Antropolog.

Tow. Naukowego Warszaw.

K Stołyhwo

P.S. Artykuły Szanownego Pana Prof. są już wydrukowane. Przesyłam od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Szanownych Państwa

1.VI.1925



66



INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

INSTITUTUM DISCIPLINARUM ANTHROPOLOGICARUM
SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS.

Dnia 1/VI 1925 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Dawno już nie pisałem do Czcigodnego Pana, ponieważ byłem ogromnie zajęty. Ten rok akademicki bowiem był dla mnie szczególnie ciężki, zarówno z tego powodu, że zarówno synek mój jak i żona musieli poddać się operacji chirurgicznej, co zawsze połączone jest z przykrą emocją, jak też z powodu spraw natury ogólnej, związanych z Tow. Nauk. Warsz. Mianowicie musieliśmy wytrzymać ciężki atak ze strony pewnych sfer, a w szczególności ze strony Lutosławskiego-prezesa Kasy im. Mianowskiego i Michalskiego-Naczelnika Wydziału Nauki, którzy od kilku lat starali się doprowadzić do likwidacji T.N.W. aby zagarnąć na rzecz Kasy im. Mianowskiego Pałac Staszica. Szczególniej ciężki atak mieliśmy w tym roku, gdyż nie cofnięto się nawet przed oszczerstwem – rozgłaszając, że w administracji T.N.W. dzieją się nadużycia – że roztrwoniono fundusze wieczyste!! Sytuacja moja była niezwykle ciężka pod względem moralnym, jako odpowiedzialnego w charakterze Sekretarza Generalnego za czynności Biura i niedoborów – tembardziej, że niektórzy członkowie Komisji Rewizyjnej potraktowali mnie z początku jak kryminalistę. Na szczęście rewizja przeprowadzona nic podobnego nie wykryła

i sprawa wzięła obrót b. dla mnie pomyślny.
Starano się usunąć mnie nawet od kierownictwa Instytutem Nauk Antropologicznych i w akcji tej wziął udział czynny Czekanowski który pragnie teraz przenieść się do Warszawy, a więc chciał zagarnąć mój warsztat pracy, bo przy Uniwersytecie niema zakładu Antropologji. Dotychczas kopał on dołki podemną skrycie, przy pomocy osób innych, obecnie zaś wystąpił nareszcie jawnie i na Kongresie międzynarodowym w Kairze, podczas narad grupy polskiej, powiedział w mojej obecności, że uważa mój referat zgłoszony na ten zjazd (<u>którego treści nie znał</u>) za kompromitację nauki polskiej. Chciał w ten sposób zmusić mnie do cofnięcia mego referatu i skompromitować. W odpowiedzi na to cofnąłem mój wniosek by polacy nie dyskutowali nad referatami polskiemi i na zjeździe odbyła się walka pomiędzy mną a Czekanowskim. Specjaliści zagraniczni, a mianowicie Cappard (Belg), Biasutti (Włoch), Fleure (Anglik) i inni bardzo życzliwie przyjęli moją pracę i metodę i wyrazili mi swe uznanie. Krytykę Czekanowskiego odparłem
bez trudu w sposób elegancki i spokojny a po jego referacie w sposób również elegancki i serdeczny wykazałem błędy jego metody, które powodują, że wyniki przezeń otrzymane są bezpodstawne. Czekanowski nie zdołał odeprzeć moich zarzutów zmieszał się i cofnął 2 następne referaty swoje, gdyż widocznie zbrakło mu odwagi na przedstawienie ich w mojej obecności. Czekanowski żegnając się ze mną po zjeździe, gdyż nie wziął udziału w wycieczkach do Khargi, Luxoru i t.d., powiedział mi: <u>porachujemy się w kraju</u>!?
Przykre to bardzo, że muszę zwalczać tego rodzaju metody. Wszakże jestem zupełnie dobrej myśli i obecnie sytuacja moja poprawiła się znacznie i pod względem materjalnym. Starano się bowiem zmusić mnie do kapitulacji głodem – Michalski bowiem cofnął zapomogę na nasz Instytut od Ministerjum, Kasa Mianowskiego również – w rezultacie czego od maja roku zeszłego nie otrzymałem należnej mi pensji. Ciężkie przeżywałem więc chwile, udało mi się jednak zdobyć teraz znaczniejszą subwencję od społeczeństwa i za kilka dni mam nadzieję otrzymania części zaległości. W danej więc chwili jestem spokojny o przyszłość naszego Instytutu Nauk Antropologicznych i o przyszłość Tow. Nauk. Warsz.
Mamy nadzieję, że Czcigodny Pan przyjedzie do Warszawy na Zjazd Przyrodników i Lekarzy polskich w Warszawie w lipcu r. b. Oczekujemy!

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa od nas wszystkich

Kazimierz Stołyhwo.

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

2/XI 1925

2. XI. 1925

(30)

Czcigodny Panie Profesorze,

Ponieważ przygotowuję obecnie zarys historji rozwoju nauk antropologicznych w Polsce proszę więc najuprzejmiej o łaskawe zakomunikowanie mi w którym roku rozpoczął Czcigodny Pan wykłady antropologji na Uniwersytecie Lwowskim w charakterze wykładów nieobowiązujących oraz w jakich latach później wykłady te były prowadzone?

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa

Kazimierz Stołyhwo.

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

28/XII 1925.

Czcigodny Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za łaskawe życzenia świąteczne i nawzajem przesyłam w imieniu nas wszystkich najszczersze i najgorętsze życzenia świąteczne i noworoczne dla całej Rodziny Czcigodnych Państwa.

Czas upływa mi w wytężonej pracy, zarówno naukowej jak i organizacyjnej, skierowanej ku obronie Instytutu Nauk Antropologicznych. Ludzie złej woli radzi by doprowadzić do likwidacji naszej instytucji przez poddanie jej kuracji głodowej. Dotychczas jednak te zamiary spełzły na niczem. Przygotowany jestem na dalszą ciężką walkę i zdobywam jakoś potrzebne środki, pomimo, że Wydział Nauki Min. W.R. i O.P. i Kasa Mianowskiego na skutek intryg pewnych osób. nie udzielają mi pomocy. Z przyjemnością stwierdzam, że akcja złej woli przeciw naszemu Instytutowi spowodowała odpowiednią reakcję w kołach koleżeńskich i wzmocniła solidarność wewnętrzną poszczególnych kierowników naszego Instytutu.

Odp. 7/I 1926

Z wielkim smutkiem stwierdzić jednak należy, że poziom moralny w okresie powojennym ogromnie się obniżył i to w tych sferach, które winny przodować pod każdym względem w społeczeństwie. Wkrótce otrzyma Czcigodny Pan sprawozdanie Komisji śledczej T. N. W., powołanej przez zebranie ogólne do zbadania zarzutów Komisji Rewizyjno-Reorganizacyjnej postawionych Zarządowi T. N. W. Okazało się, że zarzuty postawione są najzupełniej fałszywe. Sprawa ta stanie się zrozumiałą dopiero wówczas, gdy zorjentujemy się w apetytach P. Lutosławskiego i S. Michalskiego na Pałac Staszica. Ponieważ przekazany on został Tow. Nauk. Warsz., przeto pewne sfery postanowiły obrzucić błotem Zarząd T. N. W. i przeprowadzić nowy statut o takim charakterze, że byłby on tylko pomostem likwidacyjnym T. N. W., mającym na celu przekazanie majątku Kasie im. Mianowskiego. Na szczęście zorjentowaliśmy się w tej sprawie i zażądałem po sprawozdaniu Komisji Rewizyjno-Reorganizacyjnej oddania tej sprawy do władz sądowych w celu odpowiedniego ukarania winnych. W rezultacie powołano do pracy Komisję śledczą, która na podstawie dokumentów wykazała nieistotność zarzutów Komisji Rewizyjno-Reorganizacyjnej działającej pod przewodnictwem P. Lutosławskiego. Jest to fakt wprost skandaliczny, gdyż do akcji przeciw T. N. W. wciągniętą została Komisja, która winna stać na straży jego dobra. Miejmy jednak nadzieję, że wkrótce nastąpi sanacja wśród naszego rządu i społeczeństwa.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa

Kazimierz Stołyhwo

18.III.1926

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

18/III 1926

Czcigodny Panie Profesorze,

Z racji zbliżającego się dnia Jego imienin przesyłam od nas obojga najszczersze życzenia najlepszego zdrowia i długich jeszcze lat pracy naukowej.

Przeżywamy teraz ciężki okres pod względem finansowym, gdyż z wielkim trudem można teraz zdobyć środki od społeczeństwa na potrzeby naszego Instytutu. Udało mi się jednak otrzymać subwencję od Magistratu m. Warszawy, troszkę od Uniwersytetu i od osób prywatnych oraz sejmików, dzięki czemu praca naukowa nie ulega przerwie a nawet rozwija się dość pomyślnie.

Przygotowuję teraz odpowiedź na ostatnie

artykuły Czekanowskiego w „Ludzie", w których atakuje on moją metodę analizy typów antropologicznych. Zarzut jego, że nieuwzględniłem zasady Tylora jest niesłuszny, gdyż metoda Tylora dawno już została uznaną za nieprzydatną ze względów zasadniczych. W odpowiedzi mej wykazuję, że Czekanowski tendencyjnie przekręca poszczególne ustępy mojej pracy.

Może ta polemika pomiędzy mną a Czekanowskim przyczyni się do sanacji spraw naukowych u nas, gdyż w okresie powojennym bardzo przykre wytworzyły się stosunki. Mam jednak wrażenie, że przynajmniej u nas w Warszawie sytuacja ogólna zaczyna się wyjaśniać i polepszać.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa od nas obojga.

Kazimierz Stołyhwo

26.XII.1926 (33)

25/XII 1925 70

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,
List Czcigodnego Pana zastał mnie w łóżku, gdyż po wyprawieniu żony i synka na wieś do znajomych — na wywczasy świąteczne nie miałem nic lepszego do roboty, jak zachorować na bronchit i słabą grypę. Piszę więc na tym kawałku papieru, który znalazł się w domu i dziękuję gorąco za życzenia świąteczne i noworoczne — przesyłając nawzajem najszczersze życzenia długich jeszcze lat pracy naukowej.
Najchętniej zaopiekuję się szkieletem Czcigodnego Pana, ale mam nadzieję, że nie prędko to jeszcze nastąpi. Oczywiście, jest bardzo wskazanem przełamanie przesądów dotychczasowych — co wzbogaciłoby

niezmiernie zbiory naukowe antropologiczne, które powinny zawierać szczątki najwybitniejszych swych uczonych i działaczy społecznych, co pozwoli może w przyszłości na przeprowadzenie powiązań pomiędzy typami morfologicznymi i psychicznymi.

Łączę dla Czcigodnego Pana i Jego Rodziny najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia świąteczne i noworoczne

Dr. K. Stołyhwo

Na starość doktoryzowałem się w tym roku na Uniwersytecie Karola w Pradze - po 25 latach pracy naukowej, ponieważ Czekanowski i Michalski wykorzystywali z powodzeniem ten fakt, iż nie posiadałem tytułu doktora. Nostryfikowałem mój doktorat w Krakowie. Z racji jubileuszu 50-lecia École d'Anthropologie de Paris dekretem Prezydenta Republiki francuskiej przyznano mi krzyż oficerski Legji Honorowej w listopadzie r. b.

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

12/II 1927.

12.II.1927

(34)

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Dziękuję bardzo za serdeczne słowa zawarte w ostatnim liście Czcigodnego Pana. Z grypy i jej następstw już się wykaraskałem; ze skutków intryg Czekanowskiego niestety jednak wydostać się trudniej, gdyż Michalski - jego przyjaciel dotychczas stosuje w stosunku do Inst. Nauk Antrop. politykę zagłodzenia. Bronię się przeciw tej polityce jak mogę - zjednywując ofiary prywatne - wszakże obecna nasza sytuacja materjalna jest niezmiernie ciężka.
Z wielkim trudem pokrywam najniezbędniejsze wydatki i pensję asystentki, lecz na pensje dla kierowników poszczególnych zakładów brak środków. Wyrazem tego jest, że np. pensja moja (zalega z I półroczu 1925 r.), która była (t. pensja) główną podstawą mojej egzystencji, bo od Uniwersytetu i od Wolnej Wszechnicy otrzymuję tylko od ilości godzin wykładanych - co stanowi skromną sumę - zupełnie niewystarczającą na zaspokojenie elementarnych potrzeb.
W tych ciężkich warunkach jedynie tylko

czynniki ideowe przeciwdziałać mogą zakusom mającym na celu zniszczenie naszego Instytutu.

Na podstawie dotychczasowego doświadczenia w tej ciężkiej walce o byt przekonałem się, że czynnik ideowy jest jednak wielką potęgą i dlatego nie upadam na duchu.

W każdym razie obecnie w samym tylko Zakładzie Antropologji pracuje u mnie 10 osób.

Obecnie mamy nadzieję na pozyskanie funduszu, który pozwoli może ogłosić w „Archiwum Nauk Antropologicznych” zaległe prace. Byłby to już pewien wyłom w dotychczasowej polityce zagłodzenia – stosowanej przez p. Michalskiego et consortes.

Idea zgromadzenia szkieletów wybitnych ludzi w Muzeum Antropologicznem jest najzupełniej słuszną, lecz niestety napotyka nieraz na przeszkody natury uczuciowej. Mam przykład na ś.p. Kręckim, który zapisał swe ciało naszemu Instytutowi, lecz Rodzina błagała o pozwolenie na pochowanie na cmentarzu. Niepodobna było temu przeciwstawić się.

Ja osobiście chętnie przekażę swój szkielet do Muzeum. Wątpię jednak by Askenazy zgodził się na to.

Ciekaw jestem rezultatów Zjazdu warszawskiego. Idea jest dobra, ale nie wiem czy organizatorzy podołają zadaniu.
Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa
K. Kazimierz Stołyhwo

18/III 1927. (35) 72

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

18. III. 1927

Czcigodny Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za łaskawą pamięć o moich imieninach. Bardzo bym się cieszył, gdyby życzenia Czcigodnego Pana spełniły się, by ludzie rządzić się zaczęli miłością a nie nienawiścią. Niestety jednak nie zanosi się na to a w każdym razie mam w tej sprawie nowe smutne doświadczenia.
Z powodu zbliżającego się dnia imienin Czcigodnego Pana Profesora przesyłam od nas wszystkich najszczersze i najgorętsze życzenia dobrego zdrowia i długich lat jeszcze pracy naukowej oraz dożycia okresu uspokojenia się niezdrowych fermentów nurtujących niestety obecnie wśród sfer naukowych w Polsce.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnego Pana Profesora i Jego Rodziny.

K. Stołyhwo

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

11.IV.1927

11/IV 1927. (36) 73

Czcigodny Panie Profesorze,

Ponieważ sytuacja materjalna naszego Instytutu jest niezmiernie ciężka obecnie, wyrazem czego jest, że pensje kierowników poszczególnych jego zakładów zalegają jeszcze z pierwszego półrocza 1925 roku, zwróciłem się więc do Ministra W. R. i O. P. z prośbą o przyznanie subwencji naszemu Instytutowi. Sprawa ta została życzliwie potraktowana (przez p. Ministra), lecz napotkała zdecydowany i stanowczy opór ze strony p. S. Michalskiego, jako Dyrektora Departamentu Nauki i Szkół Wyższych – pod wpływem oczywiście Czekanowskiego.

Doradzono mi więc w Ministerstwie abym przedstawił opinje kół fachowych o działalności naszego Instytutu i o mojej działalności naukowej.

Zwracam się więc do Czcigodnego Pana Profesora z gorącą prośbą o nadesłanie

pod moim adresem opinji powyższych w celu przedstawienia Ministerstwu wraz z innemi.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa oraz najlepsze życzenia świąteczne.

K. Stołyhwo.

Czcigodny Pani Kazimierki

Przesyłam na ręce pańskie projekt, który gdy będzie przez P. aprobowany, polecam Jego poparciu.

Ważny jest wreszcie znać skład antropologiczny naszego Sejmu - walnego, otóż sądziłbym za wskazane nastręczyć

wypłać zezwolenia Sejmu na pracę antropologiczno - narodową ~~w dla~~ kierunku wskazanym a mianowicie

1. aby każdy z członków Sejmu był t. z. wymierzony i zbadany antropologicznie -

2. ażeby były wykonane zdjęcia fotograficzne głowy każdego mierzonego en face i w czystym profilu wielkości zdjęcia ...

3. ażeby były wykonane zdjęcia fotograficzne ręki i nogi każdego z wymienionych, ręki ze strony dłoni nogi ze strony ...

4. ażeby były wykonane dokładne odbicia brodawek na wielkim palcu i na palcu wskazującym

Wymiary powinne być opracowane ~~przez~~ naukowo przez Tow. antropologiczne

Oprócz wymiarów powyżej wskazanych powinna być księga założona, w której każdy członek

ma wypisać swoją autobiografię, a te ~~...~~ autobiografie muszą być sprawdzone przez

biuro specjalne które powinno być przestawać, bądź niedopowiedziane uzupełniać

6 listów z lat 1905 - 1927

Brulion listu B. Dybowskiego, przerobiony nieco przez K. Stołyhwę. 75

Do J. E. Wicepreresa Rady Ministrów Prof. K. Bartla.

[IV 1927]

Mam zaszczyt zwrócić uwagę J. E. na niezwiorowo szkodliwą akcję Prof. Czekanowskiego ze Lwowa w stosunku do Prof. Kazim. Stołyhwy w Warszawie. Akcja ta powodowana interesem osobistym i zasadniczą różnicą poglądów i metod naukowych (Prof. Stołyhwa np. w ostatnich swoich pracach wykazał bezwartościowość metody diagnozy różniczkowej stosowanej przez Czekanowskiego i jego uczniów) przekroczyła w postępowaniu p. Czekanowskiego wszelkie granice elementarnej przyzwoitości i zmierza wyraźnie przy pomocy intryg osób bądź zaprzyjaźnionych z p. Czekanowskim, bądź też związanych z nim wspólnemi interesami — do usunięcia Prof. Stołyhwy ze stanowiska kierownika Zakładu Antropologji i Muzeum Antropologicznego Instytutu Nauk Antropologicznych Tow. Nauk. Warszaw.

Na szczęście różne intrygi inspirowane przez Prof. Czekanowskiego nie doprowadziły dotychczas do celu upragnionego przezań, lecz pod tym względem jednak osiągnęły skutek fatalny, że Instytut Nauk Antropologicznych T. N. W., założony i zorganizowany przez Prof. Stołyhwę, znalazł się w nadzwyczajnie ciężkiej sytuacji materjalnej, gdyż niestety nie jest on zupełnie popierany przez Wydział Nauki Min. W. R. i O. P. na skutek wpływów ujemnych i w tym kierunku ze strony Prof. Czekanowskiego.

Od pierwszych osnów tego Instytutu, który jest najstarszym zakładem badawczym antropologicznym na ziemiach polskich, byłem ciągle w najserdeczniejszych przyjacielskich stosunkach z jego założycielem Dr. Kazimierzem Stołyhwą, o ile mogłem wspomagałem go przytem, podziwiając jego zamiłowanie w pracach antropologicznych i wytrwałość jego niezwykłą. Potrafił on w najcięższych warunkach przedwojennych stworzyć przy Instytucie swoim najbogatszą w Polsce bibljotekę w zakresie nauk antropologicznych oddając do niej wszystkie własne zbiory oraz zasobne Muzeum Antropologiczne, które winno być zawiązkiem przyszłego wielkiego Narodowego Muzeum Antropologicznego.

Działalność Prof. Stołyhwy zjednała mu wielkie uznanie w sferach naukowych zagranicznych, wyrazem czego jest chociażby, iż Instytut Nauk Antrop. T. N. W. uznany został za Oddział Polski

Międzynarodowego Instytutu Antropologji. Jako nagroda za tę wytężoną pracę naukową, muzealną i redaktorską – trwającą od lat już 25 spotkało Prof. Stołyhwę niczem stusznem nie umotywowane, tendencyjne prześladowanie ze strony Prof. Czekanowskiego i osób z nim związanych interesami wspólnemi.

Aby dokładniej poznać osobistość Prof. Czekanowskiego muszę tu przedstawić następujące szczegóły:

Od lat trzech zbierano ankietę po uniwersytetach: jakie mają być wymagania co do egzaminów magisterskich i jakie przy głównych przedmiotach muszą być pomocnicze?

Odnośnie do antropologji przesłał na piśmie adresując do Min. W.R.i O.P. Prof. Dr. Julian Talko-Hryncewicz oświadczenie, że przy głównym przedmiocie antropologji są najważniejszemi: anatomja człowieka i anatomja porównawcza zwierząt kręgowych. To zdanie podzielają wszyscy antropologowie swoi i obcy – prócz Prof. Czekanowskiego, dlatego chyba, że traktuje on antropologję bardzo jednostronnie, tylko z punktu widzenia zastosowania do niej metod statystycznych. Wyrazem tego jest również, że przeniósł on we Lwowie katedrę antropologji z Wydziału Przyrodniczego na Wydział Humanistyczny.

Niestety na zwołanym przez Min. Ośw. zjeździe ostatecznym w sprawie magisterjów wpływ Prof. Czekanowskiego zwyciężył, wbrew zdaniu obecnych na tym zjeździe etnografów i antropologów, postanowiono bowiem, że studjujący antropologję nie mają obowiązku uczyć się anatomji człowieka i zw. kręgowych. Przeciwko takiemu wprost dziwacznemu postanowieniu założył protest Prof. Dr. Kazimierz Stołyhwo.

Następnie wezwano mnie, jako wykładającego dawniej antropologję przy zoologji na Uniwersytecie we Lwowie ażebym wypowiedział swoje zdanie w tej tak ważnej sprawie. Czyniąc zadość wezwaniu przesłałem wyraz swoich przekonań ujęty w następujących zdaniach: a.) zasadnicze podstawy wiedzy antropologicznej są anatomja człowieka i anatomja zwierząt kręgowych, b.) antropolog, czyli badacz

3./ 77

historji rodu ludzkiego powinien znać obie te nauki dokładnie – bez nich ani kroku w dziedzinie antropologji a negujący potrzebę znajomości tych nauk musi być człowiekiem anormalnym.

Przedstawiłem tu w skróceniu wartość Dr. Czekanowskiego jako antropologa oraz środki niegodne uczciwego człowieka któremi on walczy przeciwko p. K. Stołyhwie i powoduje rujnowanie Instytutu Nauk Antropologicznych T.N.W., który zasługuje na pełne poparcie ze strony Rządu Polskiego – ze względu na jego dotychczasową działalność naukową.

Z chwilą gdy nasz wódz genjalny podniósł sztandar sanacji moralnej na czoło działalności rządowej, zdaniem mojem nie może być tolerowaną podobna szkodliwa akcja na forum nauki polskiej gdyż nie powinno ono być terenem porachunków osobistych i brudnych intryg.

Upraszam więc gorąco W. Ekscel. ażebyście zechcieli rozpatrzeć tę sprawę i otoczyli Waszą Wysoką opieką człowieka niesłusznie krzywdzonego, którego działalność wysoko cenię i z którym łączą mnie najserdeczniejsze przyjacielskie stosunki.

Jednocześnie przedstawiam na ręce p. Min. oświaty artykuł mój traktujący o zadaniach antropologji jako nauki wychowawczego społeczeństwa
. [illegible] Ekscelencji [illegible]

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

13/V 1927 (37)

13.V.1927

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Najgoręcej dziękuję za łaskawie nadesłaną opinję o naszym Instytucie i o mojej działalności naukowej, jak też za list z d. 18/IV r. b., który jest dla mnie niezmiernie drogi.

O akcji Czekanowskiego na terenie Wydziału Filozoficznego w Krakowie wiedziałem już wcześniej od Prof. Talko-Hryncewicza. Na szczęście nie zaszkodziła mi ona, gdyż d. 4 maja r. b. poddałem się egzaminowi wobec Wydziału z pomyślnym skutkiem a d. 5 maja r. b. miałem wykład habilitacyjny. Żałuję bardzo, że nie załatwiłem tych spraw kilkanaście lat temu, gdyż uniknąłbym wygrywania przeciw mnie tych braków formalnych przez ludzi złej woli. Czekanowski nie ograniczył się do wysłania protestu przeciw mej habilitacji do Wydziału Filozoficznego, lecz na kilka dni przed moją habilitacją spędził kilka dni w Krakowie agitując przeciw mej kandydaturze a nawet ponownie przyjechał do Krakowa w terminie mego egzaminu. Dziwna zaciekłość na tle moral insanity, gdyż tylko patologją tłumaczyć można to, co on w stosunku do mnie wyprawia. Będę teraz miał batalję w Ministerstwie

V. R. i O. P. w sprawie mej habilitacji, gdyż Czekanowski niewątpliwie i w tej instancji założy protest. Mam jednak nadzieję, iż dzięki opinji nadesłanej przez Czcigodnego Pana Profesora, jak również bardzo życzliwym opinjom nadesłanym przez Prof. Talko-Hryncewicza, Lotha i Reichera uda mi się zneutralizować uroki rzucane na mnie przez Czekanowskiego. Może też i uda mi się pozyskać subwencję dla naszego Instytutu, której niestety od kilku lat jesteśmy pozbawieni z powodu intryg i porozumienia w tej sprawie pomiędzy Michalskim i Czekanowskim.

Przesyłam jednocześnie Czcigodnemu Panu Profesorowi pracę o zębach Dryopithecus, którą otrzymałem w 2-ch egzemplarzach.

Łączę od nas wszystkich dla Czcigodnych Państwa wyrazy najgłębszego szacunku.

K. Stołyhwo

Cingulum, Epi hypo ante post ext. intra
Colum. ext. Col. int.
Mur. arcus
para. mete

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

5/VII 1927

(38)

5.VII.1927

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Pospieszam zakomunikować że podanie w sprawie emerytury Czcigodnego Pana Profesora należy adresować: Departament VIII Sanitarny Ministerstwa Spraw Wojskowych. Nowowiejska 5. Nazwiska majora Migdałka dodawać nie potrzeba. Jako zaświadczenie wystarczy wypis z ksiąg ludności zawierający odpowiednią rubrykę „żonaty" - poświadczony przez komisarjat policyjny. Po wystaniu podania proszę mi zakomunikować o dacie wysłania podania - a będę mógł po powrocie z Pomorza przypilnować by sprawa ta prędzej została załatwioną.

Zmartwiła nas wiadomość o szkodzie wyrządzonej w willi Czcigodnej Państwa przez burzę gradową. Zdaje się, że ten rok pod względem urodzajów będzie nieszczególny, chociaż na Wołyniu będące

przed kilku dniami widziałem zboża bardzo piękne. Klęski jednak gradowe mogą i to zepsuć.

Sprawy naszego Instytutu dotychczas nie ulegają naprawie. Minister przyjął podanie nasze i załączone opinje bardzo życzliwie i obiecał zwiedzić osobiście nasz Instytut, lecz dotychczas z powodu różnych zjazdów i wyjazdów tego nie uczynił. P. Michalski zaś jest po dawnemu na nas niełaskaw. Jednym słowem sprawa dotychczas leży i nie można jej zanadto pilować, bo by to mogło zniechęcić Ministra.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa i życzenia dobrego zdrowia.

W. Stołyhwo.

Stołyhwo
27

(39) 80

5.X.1927

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

№ ....

5/X 1927

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Przydusiłem Naczelnika Wydziału emerytur w Ministerstwie Skarbu, który obiecał mi załatwić sprawę Czcigodnego Pana Profesora w ciągu paru dni. Wobec tego przypuszczam, że wkrótce zaległości zostaną wypłacone.

Co się tyczy Czekanowskiego, to niestety na podstawie smutnego doświadczenia przekonałem się, że jest to człowiek nietylko chory moralnie ale wprost zły i nie przebierający w środkach. Dowodzi tego fakt jego zachowania się w stosunku do Poniatowskiego. Ponieważ wystąpiłem w obronie Poniatowskiego, więc teraz Czekanowski stara się mi szkodzić na każdym kroku a ponieważ jest w dobrych stosunkach z Michalskim, dyrektorem Departamentu Nauki i Szkół wyższych, przeto szkodzi skutecznie.
Ponieważ sam nie mógł przenieść się do Warszawy, więc przeprowadził w Warszawie na docenta antropologji swego ucznia Dr. Mydlarskiego aby niedopuścić mnie do otrzymania katedry na Uniwersytecie. Dla naszego Instytutu niema ani grosza z powodu braku rzekomego kredytów ale dla Mydlarskiego pieniądze się znajdą. Jedynym

Słowem prowadzona jest gra na zagłodzenie i zrujnowanie naszego Instytutu. Widoczne to jest nawet w sprawach drobnych. Na zjazd do Amsterdamu Michalski po porozumieniu z Czekanowskim wydelegował Mydlarskiego, któremu udzielił subwencji, jak również Kostrzewskiemu – chociaż nie zgłosili oni żadnego referatu na Zjazd. Dla mnie zaś zbrakło kredytów. Na szczęście Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyszło mi z pomocą i dzięki temu mogłem pojechać do Amsterdamu by przedstawić ogółem 9 komunikatów moich, mojej żony, Prof. Wrzoska, Dr. Maciesy i Prof. Czepurkowskiego z Charbina, którzy nie mogli na zjazd ten pojechać. Na zjeździe tym zostałem wybrany na przewodniczącego Sekcji antropologji morfologicznej, jak również przemawiałem z upoważnienia wszystkich narodowości słowiańskich, podczas gdy delegaci p. Michalskiego byli tylko biernymi uczestnikami Zjazdu. Nie chodzi tu przecież o ambicje osobiste, lecz o należyte zaprezentowanie nauki polskiej. Niestety i w tego rodzaju sprawach animozje osobiste grają rolę kierowniczą.

Przeczytałem pracę Czekanowskiego „Wstęp do historji Słowian” i uważam ją za niezmiernie szkodliwą. Na skutek zastosowania metody djagnozy różnicowej otrzymał on humorystyczne rezultaty, np. łączy w jedną grupę mieszczan krakowskich i lubelskich z Abchazami z Kaukazu!?

Zachwycony jestem teorją budowy zębów Czcigodnego Pana. Łatwa, prosta i jasna! Należy koniecznie ogłosić drukiem jaknajszybciej sformułowanie tych zasad w języku polskim i obcym.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa. K. Stołyhwo

10.XII.1927 №

(40)

10/XII 1927

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

81

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Najgoręcej dziękuję za nadesłany mi brulion listu do Prof. Bartla. Stosownie do upoważnienia przerobiłem go nieco i uzupełniłem i w tej nowej postaci załączam. Sądzę, że lepiej będzie w tym liście pominąć nazwisko Michalskiego, aby nie utrudniać Bartlowi zwrócenia się w tej sprawie do Min. W.R. i O.P. Mydlarskiego pomijam też, bo to drobna figurka – czekająca tylko na żer po moim trupie. *)

Obyż ten list spowodował jakąś zmianę dotychczasowych nieznośnych stosunków wytworzonych przez Czekanowskiego.

Dziękując najgoręcej łączę najszczersze życzenia świąteczne i noworoczne dobrego zdrowia i wszystkiego najlepszego dla Czcigodnych Państwa od nas wszystkich.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

K. Stołyhwo

*) Pomijam również sprawę intryg prowadzonych przez Janickiego (w porozumieniu z Czekanowskim) głównie przeciw mojej osobie na terenie Uniwersytetu – ponieważ te sprawy nie są jeszcze przesądzone a Uniwersytet mógłby być dotknięty w swej autonomji, gdyby mu zzewnątrz wskazywano kogo mają powołać na profesora.

2.I.1928

№ .... (41) 2/I 1928

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

82

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Parę dni temu wróciłem z Piotrogrodu i Moskwy dokąd jeździłem w sprawach naukowych z polecenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po powrocie zastałem list Czcigodnego Pana z dobrą wiadomością a mianowicie z odpisem listu V. Prezesa Rady Ministrów. Najgoręcej dziękuję za napisanie listu i za tę dobrą wiadomość. Może interwencja V-premjera odniesie dobry skutek. Aby ułatwić Mu tę interwencję w najbliższym czasie prześlę pod Jego adresem podanie z prośbą o zaopiekowanie się losami naszego Instytutu oraz załączę odpisy zebranych opinji o naszym Instytucie, jak też moje curriculum vitae. Raz jeszcze dziękuję najgoręcej Czcigodnemu Panu Profesorowi za napisanie listu do V. premjera w sprawie powyższej. Miałem już w tej sprawie wiadomość przez osobę znajomą, której V-premjer odczytał list Czcigodnego Pana i polecił jej zakomunikować mi pozdrowienia i obietnicę zajęcia się tą sprawą.

W Piotrogrodzie w Muzeum Zoologicznem Akademji była urządzona wystawa ostatnich badań nad Bajkałem. Było mi niezmiernie miło zobaczyć na miejscu honorowem fotografję Czcigodnego Pana Profesora jako zasłużonego badacza Bajkału. Dyrektor tego Muzeum Birula-Białynicki wyrażał się z nadzwyczajnie wielkiem uznaniem o zasługach Czcigodnego Pana.

Byłem zaproszony przez akademika Nasonowa na kolację w kole jego współpracowników po zwiedzeniu jego laboratorjum - w którem pracują nad regeneracją. - Piękny zakład! Podczas tego przyjęcia Nasonow powiedział mi, iż przedstawił kandydaturę Czcigodnego Pana na członka-korespondenta Akademji Nauk w Piotrogrodzie, t. j. Leningradzie.

Łączę od nas wszystkich najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne oraz wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa.

K. Stołyhwo

17.I.1928 № (42) 17/I 1928

Instytut Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

83

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Pośpieszam zakomunikować radosną wieść — otrzymaną przeze mnie wczoraj, a mianowicie otrzymałem wczoraj list od Prof. Bartla, w którym komunikuje mi, iż przyznał Instytutowi Nauk Antropologicznych subwencję narazie w wysokości 10,000 zł. z funduszów dyspozycyjnych Prezesa Rady Ministrów. Dzięki tej pozycji będę mógł zabezpieczyć na r. 1928 pensje dla laborantów i asystentki Instytutu, zaspokoić najpilniejsze potrzeby rzeczowe oraz spłacić nieco zaległe pensje kierownikom Zakładów naszego Instytutu.

Uzyskanie powyższej zapomogi zawdzięczamy napisaniu listu do Prof. Bartla przez Czcigodnego Pana Profesora. Przesyłam więc raz jeszcze

najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie Czcigodnemu Panu za pomoc, która okazała się tak wielce skuteczną.
Subwencja powyższa ma dla nas wielkie znaczenie moralne, gdyż napawa nas ufnością, iż sprawa Inst. Nauk Antrop. T.N.W. doczeka się zapewne w niedługim czasie racjonalnego załatwienia i że byt jego zostanie nareszcie zabezpieczony.
Nie łudzę się jednak, by to poszło zupełnie łatwo i gładko, w każdym jednak razie mam wrażenie, iż obecnie sytuacja naszego Instytutu nie jest beznadziejną - jaką zdawała się być do niedawna.

Łączę od nas wszystkich wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnych Państwa oraz najserdeczniejsze pozdrowienia.

K. Stołyhwo

19. III. 1928

84

INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

WARSZAWA, ŚNIADECKICH 8. TEL. 313-51. KONTO CZEKOWE W P.K.O. № 9933

(43)

DNIA 19/III 1928 R.

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Pośpieszam przesłać od nas wszystkich najserdeczniejsze i najszczersze życzenia imieninowe dla Czcigodnego Pana. Życzymy wszelkich pomyślności i długich jeszcze lat pracy naukowej, a nadewszystko zdrowia. Dziękuję również bardzo za łaskawą pamięć o moich imieninach.

Jak pisałem w poprzednim moim liście dzięki zwróceniu się Czcigodnego Pana do p. premjera Bartla Instytut Nauk Antrop. otrzymał subwencję z funduszu dyspozycyjnego Prezesa Rady Ministrów w wysokości 10,000 zł. Pozwoliło to mi zabezpieczyć pensje personelu Instytutu na okres półroczny i natchnęło nas wszystkich otuchą, że w ciągu tego półrocza

uda się pozyskać dalsze zabezpieczenia potrzeb Instytutu — jak to zresztą wynika z listu Prof. Bartla, który pisze iż „na razie" polecił wypłacić powyższą sumę.

Sprawa moja osobista posuwa się również powoli naprzód. Mianowicie Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego, na którym wykładam już od kilku lat antropologję w charakterze prowadzącego wykłady zlecone, uznał mnie obecnie za docenta — na podstawie habilitacji w Krakowie. Obecnie zaś staram się o uznanie mnie jako docenta przez Wydział Matem.-Przyrodniczy Uniw. Warszaw., który przez Czekanowskiego został usposobiony nieprzychylnie do mojej kandydatury, gdyż w łonie tego Wydziału Czekanowski ma wielu przyjaciół. Dzisiaj podobno ta sprawa ma się rozstrzygnąć na posiedzeniu Wydziału. Niestety Czekanowski przyjechał do Warszawy i zapewne będzie usiłował mi szkodzić.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku dla Czcigodnej Państwa i raz jeszcze przesyłam najgorętsze podziękowania za uratowanie egzystencji naszego Instytutu, bo gdyby nie poparcie Czcigodnego Pana Profesora — mielibyśmy zapewne już mniej.

K. Stołyhwo

INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA, ŚNIADECKICH 8. TEL. 313-51. KONTO CZEKOWE W P.K.O. № 9933

DNIA 19/III 1929 R.

Czcigodny Panie Profesorze,

Proszę przyjąć od nas wszystkich najserdeczniejsze powinszowania imieninowe i najgorętsze życzenia zdrowia i długich jeszcze lat pracy naukowej aby młoda generacja pracowników naukowych miała żywy przykład w osobie Czcigodnego Pana. U nas nic nowego – pracujemy tylko jak zawsze i zawsze brak czasu, by można było podołać wszystkiemu, co by się chciało zrobić.

Czekanowski ogłosił w wydawnictwie redagowanem przez Michalskiego „Nauka" artykuł o potrzebach antropologji w Polsce. Nie omieszkał przy tej

okazji apoteozować metody statystyczne,
stosowane w Zakładzie lwowskim, a
przypiąć łatkę Prof. Talko-Hryncewiczowi
i mnie – pisząc: że Zakład Krakowski
i Instytut antrop. w Warszawie pracują
przestarzałemi metodami francuskiemi!
Jest to oczywiście nieprawda, bo ani
prace Prof. Talko-Hryncewicza nie są
wykonywane metodą francuską ani
też prace moje i moich uczniów,
tymbardziej, że u nas w Instytucie
stosowaną jest przeważnie metoda
moja własna – przekrojów korelacyjnych
– którą obmyśliłem w latach ostatnich.
Jest to nowy przykład złej woli Czekanow-
skiego i dowód jak operuje fałszem.
Łączę od nas wszystkich najserdecz-
niejsze pozdrowienia dla Czcigodnych
Państwa oraz życzenia najlepsze
z racji zbliżających się świąt.

Szczerze oddany K. Stołyhwo

86

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I, BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

665
—

20/I 1913

Hochgeehrter Herr Professor!

Im Besitze Ihres geschätzten Schreibens an Herrn Direktor v. Lorenz, gebe ich zunächst meiner Freude Ausdruck über das Geschenk, das Sie uns durch Herrn Prof. Nowak zu übermitteln die Absicht haben.

Die Gattung Godlewskia ist in unserer Samlung bloß durch die Species Korotnevi Lindh. (1 Ex.!) vertreten, die wir Ihnen gerne leihweise über~~mitteln~~ lassen. Das Gläschen geht noch heute oder spätestens morgen an Ihre Adresse ab.

In vorzüglicher Hochachtung
Ihr ergebenster

Dr R. Sturany

87

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

666

Wien, d. 1/10 1917

Hochverehrter Herr Professor!

Kollege Dr. Pesta, der so wie ich längere Zeit verreist war, sagte mir erst vor wenigen Tagen, daß Sie geneigt wären uns Konchylien aus dem Baikalsee und aus dem Kaspischen Meere zuzuwenden. Ich bin sehr glücklich über diese Mitteilung und bitte Sie uns baldigst mit Material zu erfreuen. Wir besitzen nur einige wenige Arten (die vielleicht nicht einmal richtig benannt sind) aus der alten Coll. Brancsik.

Ebenso wäre ich dankbar für die Einsendung von etwa 6 Exemplaren Ihrer Publikation (zool. bot. Ges. 1917) für die Bibliothek und einige Fachkollegen (Wagner, Oberwimmer, Kaščer etc.)

In ausgezeichneter Hochachtung
begrüßt Sie
Ihr ergebenster
Sturany

Sturany

88

Председатель
Комиссии
по изучению
оз. Байкала

Академии Наук
С.С.С.Р.

7.III. 1927 г.

№ 183

Susukin

27

ГЛУБОКОУВАЖАЕМЫЙ

БЕНЕДИКТ ИВАНОВИЧ.

Комиссия по изучению Байкала получила от Вас за последнее время целый ряд весьма ценных Ваших и Вашего брата работ, касающихся, главным образом, Байкала.

Вами удовлетворена также и просьба работавших минувшим летом на Байкальской станции в Маритуе - и Вы прислали для станции свой портрет.

Комиссия глубоко ценит то внимание, с которым Вы отнеслись к ее интересам и исполняя ее постановление последнего заседания я позволяю себе от ее имени принести Вам самую искренную и глубокую благодарность.

Примите уверение в совершенном уважении и преданности

П. Сушкин.

89

Владикавказ 12/I 26.
Улица Советов 15 кв. 1.
Б. Сварчевский

Глубокоуважаемый доктор,

к глубокому сожалению я после 6 с половиной лет пребывания в Иркутском университете, вынужден был уйти оттуда, так как климат Сибири не благоприятствовал ни мне ни ~~моей~~ семье. Теперь я во Владикавказе с Августа месяца 1925 г и совершенно оторван от Байкала. Могу сообщить Вам, что мне можно, за время моей жизни в Иркутске, удалось побывать на Байкале несколько раз, в том числе 2 раза на моторном небольшом судне с некоторым экспедиционным снаряжением — один раз поездка длилась целое лето, причем обследования велись главным образом в губе Семени и в Чивыркуйском заливе, а так же в Ольхонских воротах. В последнем месте мною найдено большое количество Dybowskiella и сделаны наблюдения над ее размножением — половым (не Trochophora), разумеется которые,

в виду того, что сейчас специалист по Protozoa
и Porifera, особенно Зенкевич, как он мне
воспользовался не лично, т.к. его работы
не видал. Другой раз ездил я в Култукской
долин. ~~Этот~~ В настоящее время на Байкале
имеется небольшая станция севернее с. Листвя-
ничного (большие Коты). Станция принадлежит <u>Биолого-
Географическому Институту</u>, состоящему при
Иркутском университете. Оборудована она
очень плохо за отсутствием средств и
особенно страдает отсутствием литературы.
Было бы весьма желательно иметь в ее
библиотеке работы как Ваши так
и <u>Вашего</u> брата. Я с своей стороны посылаю
Вам свои небольшие работы, касающиеся
байкальских форм, сделанные последние
годы. Может быть они представят для
Вас какой-либо интерес. Кроме того
могу Вам предложить, если найдете возмож-
ным взять для обработки и если можно

будет послать запасную Мальков Голомянки — правда всего 2 экземпляра — двух возрастов; по видимому сейчас после рождения и у может быть в возрасте одного года, которых мне удалось поймать в 1923 году у Ушканьих островов.

В настоящем (1925) году на Байкале начала работать экспедиция от Академии Наук под руководством ~~[illegible]~~ Верещагина преимущественно с гидрологическими целями, и ~~[illegible]~~ работала в Ольхонских воротах небольшая экспедиция от Биолого-Географического Иркутского Научно-Исследовательского Института. О результатах их работ ничего не знаю и сообщить Вам не могу.

Очень Вам благодарен за присылку Вашей работы по Gammarid'ам, которой я еще не получил из Иркутска, но которую мне обещали оттуда послать.

Готовый к Вашим услугам

Б. Сварчевский

Szanowny Panie

My, którzy otrzymali order Polonia Restituta zgłosiliśmy się o audyencyę u Naczelnika Państwa, żeby Mu za to podziękować. Nie wiemy jednak czy i kiedy nas przyjmie; powiedzą nam gdy przyjdzie.

Zapytuję jednak Pana czy Pan w niej chce wziąć udział?

Nadto otrzyma Pan zaproszenie na raut u Wojewody w Niedzielę o godz. 9h 30 wieczór. Czy Pan przyjedzie, bo gdyby nie było audyencyi u Naczelnika Państwa, można by było tam z nim rozmawiać.

Pełen przyjaźni

L. [illegible]

24/IX 1921

Lwów

92

Towarzystwo Wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4.

WE LWOWIE.

Wl. Prof. Dr Dybowski

Lwów

ul. Zaciszanek, dom własny

N. 12

za szkołą przemysłową

Sy rocry nsku
1921

ADWOKAT
Dr. WŁODZIMIERZ SZARANIEWICZ
w STRYJU UL. 3 MAJA L. 3.

93

Stryj dnia 23. sierpnia 1906.

Jaśnie Wielmożny Panie
Profesorze!

Wyczytałem w „Słowie polskiem" z dnia 22. sierpnia 1906. Nr 377. w artykule pod tytułem „Z powodu artykułu prof. Hruszewskiego" zdanie wypowiedziane przez JWP. Profesora, że mój ojciec śp. Izydor Szaraniewicz, profesor lwowskiego uniwersytetu, zapytany w kwestyi literatów ruskich, odpowiedział JWP. Profesorowi „wykrętnie" i „nieszczerze", że się wszystko zmieni z czasem, że się uspokoi to podniecenie chwilowe, wywołane ową sławną sprawą „Hrabar – Dobriański".

Zdanie powyższe dotknęło mię boleśnie, bo imię mego ojca śp. Izydora Szaraniewicza, było znane z pracowitości, szczerości i sumienności, które-

ni to zasadami kierujące się przez całe życie, zjednał sobie ogólną sympatyę u wszystkich, którzy tylko mieli sposobność poznać jego prawy charakter.

Kto zjednał sobie uznanie prawego człowieka, tego i myśl nigdy nie mogły być splamione działaniem wykrętnem i fałszywem, dlatego zdanie JW. Pana Profesora, że śp. Izydor Szaraniewicz miał odpowiedzieć wykrętnie i nieszczerze uważam jako mylne, i że naprowadzony fakt polegać musi na złem pojęciu jego wyrażenia się, względnie na przypisywaniu śp. Izydorowi Szaraniewiczowi zamiaru, którego nie miał wcale na myśli.

Śp. Izydor Szaraniewicz rozpoczynał rzetelną wiedzę i z tej drogi nigdy nie zeszedł, bo pełniąc sumiennie obowiązki profesora, zawsze i wszędzie kierował się prawdą, a w kwestyach naukowych nie udawał się do wykrętów i nieszczerości, gdyż był mężem nauki i szukał światła przy rozwiązywaniu zagadnień, a nie wykrętów.

Tak szczytny charakter mego ojca śp. Izydora Szaraniewicza, licząc opinie wypowiedziane z powodu krytyki jego

Dieł.

Powołuję się na sprawozdanie umieszczone w „Gazecie narodowej" № 102. Lwów 16. kwietnia 1870. r. IX., które może posłużyć za dowód, że JWP. Profesor niesłusznie uczynił zarzut imieniu śp. Izydora Szaraniewicza, że miał kiedyś sobie postąpić wykrętnie i nieszczerze.

Mówi się bowiem w tem sprawozdaniu z walnego zgromadzenia członków lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego, że imię prelegenta (śp. Izydora Szaraniewicza) znanego z pracowitości i sumienności na polu badań historyi krajowej, sprawiło, że zgromadziła się większa liczba członków, niż kiedykolwiek. „Widzieliśmy między obecnymi na posiedzeniu także takich, którzy nie należą do Towarzystwa pedagogicznego, a przybyli tylko z sympatyi dla prelegenta. Wystąpienie p. Szaraniewicza zasługuje nadto skąd inąd na uznanie. Należy on do niewielkiej liczby uczonych Rusinów, którzy nie wyrzekają się jedności z narodem naszym. Daje tego dowód pracami swojemi, pisanymi po polsku."

Oprócz tego jestem w posiadaniu bardzo

wielu sprawozdań, które oceniając działalność publiczną i prywatną śp. Izydora Szaraniewicza, wyrażają się zgodnie o prawości charakteru, a zdanie to jest ogólne, skoro sprawozdawcy byli nie tylko narodowości ruskiej, lecz także Niemcy i Polacy.

Nie ulega zatem wątpliwości, że śp. Izydor Szaraniewicz nie może być posądzony o wykrętny i nieszczery sposób traktowania kwestyi naukowej, a tem mniej wobec towarzyszy kolegów, dlatego zarzut Jwd. Profesora narusza powszechnie uznaną zacność charakteru śp. Izydora Szaraniewicza.

Jako syn poczuwam się do obowiązku wystąpić w obronie sławy ojca, który zawsze przemawiał do serca, zatem szczerze.

Na tej podstawie upraszam uprzejmie Jwd. Profesora o sprostowanie w sposób odpowiedni mylnego zdania wypowiedzianego w Słowie polskiem o śp. Izydorze Szaraniewiczu, a to w dalszym ciągu artykułu pod tytułem „Z powodu artykułu prof. Hruszewskiego" lub gdyby artykuł został ukończony po otrzymaniu niniejszego listu o zamieszczenie sprostowania w dodatkowej uwadze do powyższego artykułu.

Łącząc wyrazy czci i szacunku
kreślę się uniżony

Dr. Włodzimierz Szaraniewicz

Stryj dnia 29. sierpnia 1906.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Dziękuję za odpowiedź zamieszczoną w Nrze 387. Słowa polskiego z dnia 28. sierpnia br. i na niej poprzestaję, bo nie chcę wywoływać dalszej dyskusyi na temat, że śp. mój ojciec stanowczo nie był zdolny do wykrętnej i niezręcznej odpowiedzi, w jakiejkolwiek sprawie i że bez względu na osobę żądającą od niego oświadczenia zawsze odpowiadał tak, jak myślał, szczerze i rzetelnie.

Twierdzę to nie tylko jako syn na podstawie znajomości natury ojca, lecz na podstawie jego działalności i słów wypowiedzianych przy najrozmaitszych okazyach, jak to: obchodach, uroczystościach i licznych odczytach, a wreszcie w wielu dziełach, w których wypowiadał swe przekonanie w sprawach narodowych, politycznych i naukowych, a przecież postępowanie ojca przez nikogo dotychczas nie zostało nazwanem niezręcznem i wykrętnem, krom JWP. Profesora i za czas długiej działalności ojca po raz pierwszy

spotykam się z takim zarzutem jego działalności.
Zdaniem więc mojem ojciec był szczery i wobec Jwt. Profesora i gdy został zapytany, musiał odpowiedzieć tak, jak myślał, a nie wykrętnie, zaś taka ocena Jwt. Profesora jest koniecznie zdaniem subjektywnem, przy tem temperament i drażliwość przedmiotu więcej wpłynąć musiały na nie, jak miara słuszności, bo choćby okoliczność, że obawę przed skutkami szczerości podzielał także śp. Ogonowski, mimo to nie dała Jwt. Profesorowi jego działalność powodu do charakterystyki mianem wykrętnej i nieszczerej, świadczy, że nie jest zdanie objektywne.
Jakkolwiek więc nie jestem przekonany, przyjmuję oświadczenie, że zdanie Jwt. Profesora wypowiedziane o moim ojcu nie miedzi nieławy dla szczerości naukowej, sprawę uważam za ukończoną i więcej jej poruszać nie będę, o co także proszę Jwt. Profesora.
Byłbym jednak zobowiązany, gdyby Jwt. Profesor chciał mię przekonać, że na sprawę zapatruje się rzeczowo, podczas gdy działalność i słowa ojca uprawniały do zdania o nim wypowiedzianego, lecz proszę o list, który przyjmę z takaczcią, jaka się należy Jwt. Profesorowi, jako przedstawicielowi nauki.

W razie potrzeby gotów jestem służyć wszelkimi dowodami, na podstawie których obstaję stanowczo przy mojem zdaniu, że odpowiedź mego ojca mylnie została zrozumianą, bo jeżeli się wyraził, że wszystko zmieni się z czasem samo przez się na lepsze, wypowiedział niezawodnie swoje głębokie przekonanie, a że taka zmiana nie nastąpiła, nie jego w tem wina, lecz co najwięcej się pomylił.

Łącząc wyrazy czci i szacunku
kreślę się uniżony

Dr Włodzimierz Szaraniewicz

97

WYDAWNICTWO „NOWIN“ i „ILUSTRACYI POLSKIEJ“
KRAKÓW, ZACISZE 7.

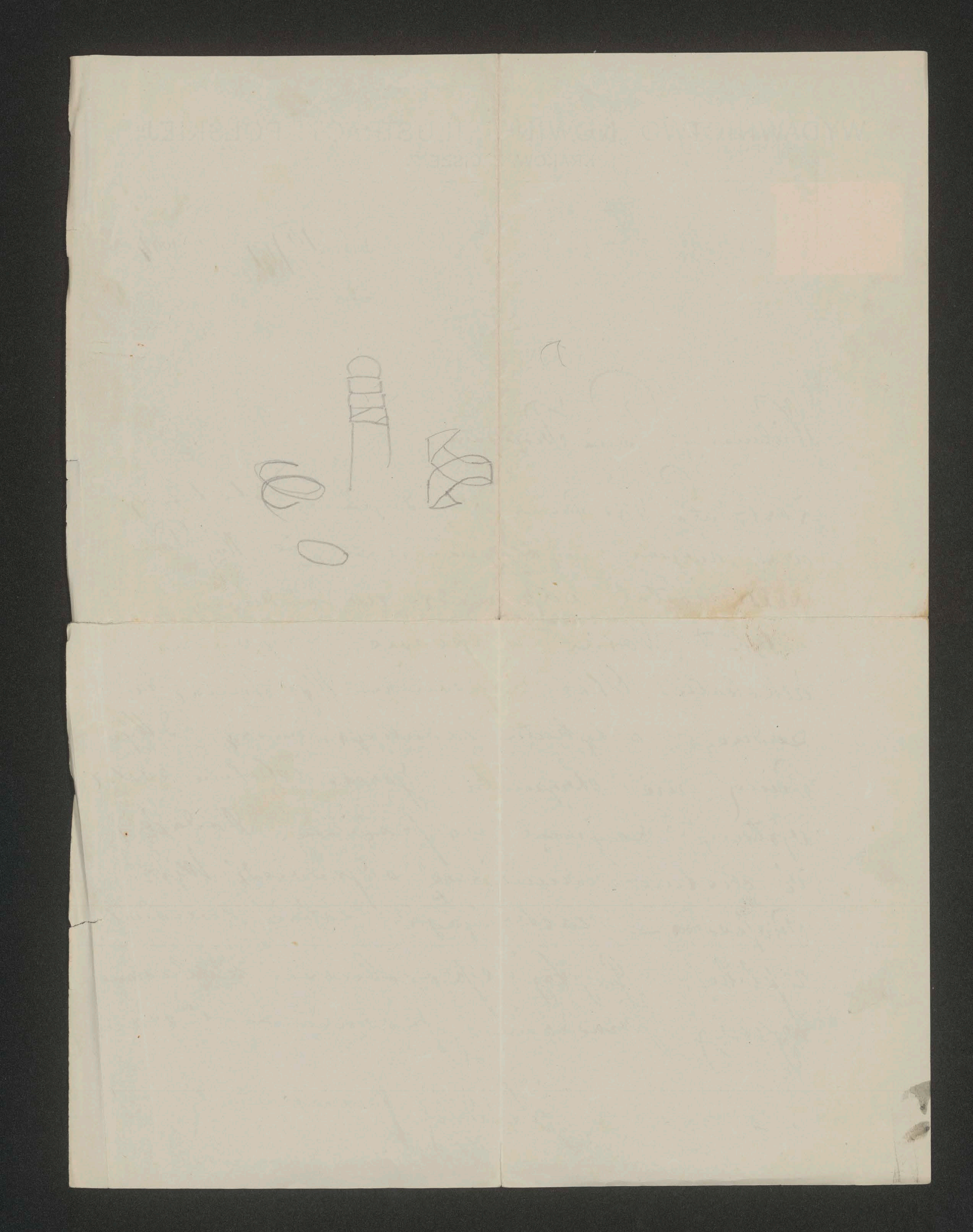
669

dnia 15/VI 1904

Wielmożny Panie Profesorze!

Z artykułu Wgo Pana w jednym z ostatnich nrów „Kurjera" wywnioskowałem, że Wgo Pan posłał odpowiedź na niedawny artykuł „Nowin" w sprawie używania alkoholu. Otóż zapewniam Wgo Pana, iż żadnego artykułu redakcya nasza od Wgo Pana nie otrzymała. Jeżeli istotnie został wysłany, zaginął na poczcie. Dodaję, iż chętnie zamieszczę odpowiedź Wgo Profesora — zastrzegając sobie ewentualną replikę. Przy tej sposobności załączam wyrazy prawdziwego poważania i szacunku

Ludwik Szczepański



Warszawa d. 15/XII 1911.

Szanowny Panie Profesorze!

Przykro mi że list Szanownego Profesora tak późno otrzymałem, byłem bowiem w ciągu 6$^{\text{ciu}}$ tygodni u mej zamężnej córki w Zagłębiu Dąbrowskiem, której dziecko chorowało, więc dla tego tak późno nań odpisuję. Kołatałem do Kassy Wsparcia dla wdów i sierot po Lekarzach, której jestem członkiem od samego jej założenia. Naprożno! Fundusze Kassy zaledwie wystarczają a nawet wcale niewystarczają na pokrycie wszystkich potrzeb wdów znikąd nie mających funduszów; wdowy te nigdyby się z tak marnych wsparć nie mogły utrzymać, więc

muszą pracować jak mogą.
Co pół roku przytem muszą
się zjawiać u członków Kassy i
ci, po przekonaniu się że sytuacya
ich się nie poprawiła i zdaniu
raportu kwalifikują je do
popierania dalszych wsparć
(od 30 do 50" rubli, co pół roku).
Bardzo wiele wdów, nawet w
Warszawie mieszkających, biednych,
wsparć dostać niemoże, - protek=
=cya tu nic niepomoże, bo
niema pieniędzy. Dawniej pła=
=ciliśmy po 1 R. kwartalnie do
Kassy, obecnie po 3 do 5" - i
zawsze Kassa jest pusta; dzieje
się to z powodu coraz większej
nędzy ludności i utrudnienia
zarobków, przybywa też więcej

średnego proletaryatu.
Dziś byłem u Stolzmanna u
którego dzieci są chore na Vario-
=lois, lecz chodzą w domu; wydaje
w 2ch tomach swe podróże po Ame-
=ryce południowej; 1y tom jest
już prawie wydrukowany, drugi
będzie gotowym na jesieni 1912 r.
Mówił mi, że podobno Szanowny
Profesor wydaje obecnie również swoje
podróże po Ameryce, czy też takowe
opisuje. Nadzwyczaj byłbym ciekawy
je czytać, gdyż listy pisane przez
Pana Profesora do Taczanowskiego
czytywaliśmy razem i one stanowiły
zawsze dla nas ważne wydarzenie;
zapewne w handlu księgarskim się
pojawią te podróże ciekawe, i wszyscy
przyrodnicy tutejsi będą mieli spo-

sposobność w nie się zaopatrzyć.
Nasza praca wspólna ("Anthomyidae") (Dziedzickiego
i moja) ma wyjść z druku przy
końcu Grudnia w tym roku, lub też
w Styczniu r. p. Korrekturę już
skończyłem, korrekturę tablic (30 kol-
=ków z 1000 rysunków mikroskopowych
organizmów pięknych zwier. i fotograf.
mikrosk. zdjęć) ferner prowadzę; z
wychodzi w Halli a/S. niestety w
języku niemieckim; dawniejsze me
prace w języku polskim (w Pam. Fizyjogr.)
niestety leżą pyłem pokryte – i bi mało
w Europie znane.

Z głębokim szacunkiem

Dr J Sznabl

59 Krak. Przedmieście.

P. S. Adresuję list bez pewności po rusku,
gdyż nie wiem, czy tam na poczcie po polsku przyjmą

100

odpow. 19/XII 24

Szanownej Pani Profesorce.

Nie mam żadnej z wspominanych przez Szanownego Pana zasług, bo dom przedaję już prawie 6 lat, a tylko z zanadto ufałam ludziom dla tego jestem dotąd jego właścicielką. Że nie chciałam przedać Żydom to naturalne, przywiązanie mam do Nowogródzkiego Powiatu i jego stolicy a żydzi chcieli plac mający bezpośrednią kommunikację z Zamkiem rozparcelować - u stóp Góry Zamkowej zrobić łaźnię - a składy kupiec, oficyny fotograf, jeszcze ktoś dom mieszkalny miał nabyć - Słowem oszpeciliby najładniejszą część miasteczka, - co dla mnie byłoby przykrem. - ś.p. Marszałek Wolski krótko był właścicielem Dworku i po jego śmierci moi Rodzice gruntownie

przerabiali jakieś budownictwo Kaczyńskie
mieszkał dosyć długo, i 3000 rubli woda, cały lato
co robili nie pamiętam a ja to po
zimnej jeszcze pamiętam że tam
zmarła Babka Matki i Ciotka
mieli tam piętrzym konwersowanie
domu jakie ... Pan wyraża ale
choroba, wiek i finansowe sprawy
nie pozwalają mi na taki wyjazd —
i co najsmutniej że Pan Łosiński
przeszkodził przedać Polakom — a teraz
przeszedł i Stanowa Łomnej oddał
Fotografii domu nie mieli
zbić bo dał zatarty — i Pan Wolski
wyraźnie żąda wspomnienie o
Zelaźnicy. Miałam posłać do Wer-
szawy dla streszczenia mój pięcioletni
przed podaniem do księgi przysłał
mi brulion do przeczytania
Nie pisałam do Wolskiego od listopada

i teraz mi nie lepiej bo mam wiele kłopo
tów — i choruję ciągle. — Nie ma mieszkania
[illegible] — nie wiem co ze sobą zrobić — Zaczekam
z listem na łaskawie mi obiecane przysłanie
[illegible]. —

Co do charakteru Rossyan przez 21 jak byłam w Kan
cellaryi rosyjskiej domu było ich 7 czy 8 ale
nie pamiętam nikt któryby narzekał i który był
podobny. — Takie znowu smutne są oko
liczności nasze ogólne — a jak i osobiste mieli
[illegible] [illegible] to jakoś czasu z energią
i chęcią do zajęcia [illegible] [illegible]. —

Przesyłając wszystkim Szanownym Państwu
moje głębokie uszanowanie wyrazy
Jej życzliwa sługa

Władysława [illegible]

Tym razem dobrze że nic nie zrobiłam dobrego bo przy
najmniej nie będę figurować w Kurjerze, — a
bardzo to nie miłe dla nas zwykłych nauczycielek.

Dziękuję szanownemu Panu za jego dobre chęci
ale ja tego nie lubię i nie zasłużyłam Panu. —
We Lwowie już jest Bocian i skowronki a
u nas wprawdzie śliczne powietrze ale mroźne

W.

Pannie Wirginii serdeczne słówko ślę i Jej pa-
mięci się przypominam..

102

Почтой Любчь

им. Войновъ

Его Высокородію

Профессору Бенедикту

Дыбовскому

НОВО... 5 МАР. 190.

666

Szulakowski

1908



Dnia 9 Marca 103

Szanowny Panie Profesorze

Chcąc zadość uczynić żądaniu Pana udałam się do organisty Masojedzia żeby polecił fotografowi lub sam zrobił jeśli ma klisze fotografij domu — bo Fotograf tyd obrażony za nie sprzedanie domu nie witał się i odwraca się. Wprawdzie Złote [illegible] napróżno, nareszcie wyjechałam powiedziałam otwarcie że na parcelacje nie sprzedam. —

Bardzo mnie przykro żebyłam powodem tak nieprzyjemnego wrażenia, szczególnie Pan Profesor odczuć to musiał kiedy pisze że „przykład wielkiej kobiety wytrwałości i męstwem odtrącenia i nie poddawania się losom chociaż ciężkim [illegible]

i ja też spotykałam takie, ale często
Kobiety nie myślały jak się mają urzą-
dzić, nie troszczyły się o to jak zrobić żeby
się znaleźć w lepszych warunkach obecnie
wątpię, i ja też tylko obecnie wspom-
niałam sądząc że w Drzewcowiczym
Panu mam ustawicznie odrobinę
cierpliwego. Zbyt liczną mam
korespondencję każdy potrzebujący
mi listy, innym też myśl i ręką
i dlatego nie obrzydzam listy wy-
syłam.
Jak fotografię zawsze wyglądające
wymieniałam - a mieliśmy sprowadzić
zbawiony widoczek kaplicy dziś widzi-
tam Henrykowie - bardzo ładnie wygląda
jak oprócz portretu widoki miasteczka
i grobu. Ale je nie przemieniony tydzień.
Zbo... mój Drzewcowiczy Pan nie odmawia
zrobić tę taką sprowadzić a także zrozumie

a teraz odpowiedź pod Numerami

1) Powierzchownie mało zmiany bo tylko ganki przerabiano. Ale wszystko nie dużo zbierze bo 2000 kosztowało

3) Znajdzie dachu organiste najpierw sobie fotografii ci zbraku Ksiądz fotograf jak go prosiłem przez 3 lata.

4) Według mego zdania tylko o ważniejszych zachciankach i wydarzeniach warto pisać – a o takich jak je nie ma znajdzie – co do Gazety też nie mam pieniędzy – on nie Sciesz się z żadnej intersu.

5). Zamiar sprzedania domu żydom nie mam bo już byłem sprzedał dużo drożej dozy nie znać ale żeby nie sprzedam zarzucanej nie mogę jak długo czekać przyjdzie 6 lat w kuchni nie jak z sprzedać – obecnie nadzieja – dużo skład – „trochę cierpliwości" mam kiedy też długo czekam

6. Cenę tylko 4000 koron mniej nie
Pan Kamiennemu jak — „Blaski [illegible]"
dla zamożnej, bez mej. —

7 Wszystko może wszędzie być lub
pieniądze i porozumienie z radą. —

8 Mój „pesymizm" jak Pan nazywa
nie wynikał z mego zdrowia ale ludzi
z którymi w tym domu miałam i
teraz.
Fotografii wysyłam
Wydatek naturalnie i nie Pana ale
kiedy się dobrej roboty fotografii
będę jeszcze raz prosić —
Wspomnienia że ten dom do mnie należy
nie będzie ale podział nieszczęsnej który
zawsze nie zagoi [illegible] bo [illegible]

Nieczytelnie napisałam
wybaczy.

Z głębokim szacunkiem

[illegible]
P. [illegible] nie [illegible]
pamiętę. —

W listach [illegible] Marji i Ojca mego domu [illegible]

105

Почта Лодзь

ст. Войковъ

одписался 28/III 12/III

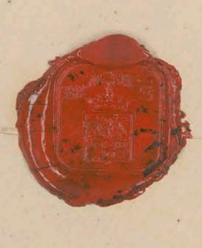
Jaśnie Wielmożny Pan Profesor Benedykt

Dybowski

18
МАЯ
1908

867

Szulakowske





106

Szanowny Panie Profesorze. Czy można zaczekać
póki śnieg się zmniejszy. Takie wały że część do-
mu zakrywają, mrozy codzień – ale może
w połowie tego miesiąca jak zwykle śnieg
zginie. Każę rozmierzyć do przypisania.
ale chciałabym wiedzieć jak Pan profesor
życzy i jaki termin wyznaczy –

Łączę
[illegible]

Poniedziałek

868

ТОЕ ПИСЬМО

ПОЧТОВАЯ МАРКА

3

ТРИ КОП.

3

Любовь. им. Воинов

Его Высокородию

Господину Профессору

Добровольскому.

Lwów 19. XII. 1928 r.

Wielce Czcigodny, Łaskawy Panie!

Proszę mieć mię za wytłumaczoną, że zaraz nie odpisałam na cenne pismo Wpana Profesora z 26. VI., ale synek mój zachorował na szkarlatynę, a wiedząc, że Wpan Profesor ma wnuki w domu nie chciałam narażać je na niebezpieczeństwo zaraz-

Teraz więc gdy choroba minęła
-a dziecko jest już kąpane śpieszę
odpowiedzieć na pytania.

Dziadek mój ś.p. Dr. Wacław Lasocki
umarł w styczniu 1922 r (dnia
dokładnie nie pamiętam) upływa więc
już 7 lat od jego zgonu, a zdaje-
mi się z opowiadań Dziadunia, że
termin wydania pamiętników, było
5 lat po śmierci. Pamiętnik był
złożony u W. Dr. Kopery w Krakowie.

108

Ogromnie ucieszyła nas wiadomość,
że Wpan Profesor zajmie się tą sprawą,
bo dla nas jako Rodziny byłoby to
niepowetowaną stratą gdyby one nie
wyszły. Z najbliższej Rodziny ś.p. Dr.
Wacława Łasockiego jest tylko przy
życiu Siostra jego p. Adela
Stecka zamieszkała w Lublinie
Krakowskie Przedmieście 58., któ-
ra go do śmierci pielęgnowała i
mogłaby udzielić w razie czegoś

JWielPanu Profesorowi wyjaśnień.

Przepraszając za zwłokę

Kreślę się z prawdziwym szacunkiem
i poważaniem

1928 Michalina Szybalska.

Kraków. Lubicz 46.

10, 3, 1921.

Szanowny Panie Profesorze!

W ciągu pracy nad zielnikiem Łagowskiego przyszło mi na myśl zająć się mimochodem, korzystając z tak bogatego materjału, ogólnym charakterem flory bajkalskiej, a szczególnie jej składem genetycznym. Zainteresowała mnie ta kwestja dlatego, że, o ile wiem, teren, z którego pochodzą zbiory Łagowskiego jest bardzo starym lądem paleozoicznym. Ponieważ moje wiadomości geologiczne nie sięgają zbyt głęboko, ~~ete~~ zwracam się do Szanownego Pana Profesora z prośbą o wskazanie źródeł, z których mógłbym poznać dokładnie historję geologiczną ~~tego~~ terenu położonego naokoło Bajkału, jakoteż historję samego jeziora.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Dezydery Szymkiewicz

Kraków. Lubicz 46

16, 3, 1921.

Szanowny Panie Profesorze!

Najmocniej Pana przepraszam za przetrzymanie map. Odeślę je przy pierwszej okazji, jaka się nadarzy. Byłbym je odesłał natychmiast jako polecaną przesyłkę, ale wobec ich wielkiej wartości obawiam się, by nie zginęły.

Za informacje co do historji geologicznej Bajkału serdecznie dziękuję. Na szczęście Akademja posiada sporo wydawnictw rosyjskich. Mam nadzieję znaleźć tam niejedno. Co do flory terenu byłem w wielkim kłopocie, ale zostałem z niego wybawiony dzięki znalezieniu w bibliotece Akademji wspaniałej bibliografji flory Syberji wydanej przez petersburską Akademję. Znalazłem również wykaz zbieraczy i zbiorów flory syberyjskiej. W nim wielu polaków. Oprócz Pana znalazłem nazwiska Augustynowicza, Witkowskiego, Krynickiego, Dziewieckiego, Godlewskiego, Jankowskiego, Czerskiego i jego żony, Ciąglińskiego, Księżopolskiego i innych. Czyby nie było pożądanem zebrać dane o badaczach flory syberyjskiej polakach w pewien rodzaj monografji?

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Dezydery Szymkiewicz

Żagorskiego w powyższym spisie niema.

Kraków. Lubicz 46

9. 4. 1921.

Szanowny Panie Profesorze!

Podane przez Pana źródła dotyczące Łagowskiego odszukałem. Za wskazówki serdecznie dziękuję. Nie wiem, czy zielnik ś.p. Łagowskiego doczekał się godnego siebie pracownika. To tylko wiem, że nikt z większym pietyzmem nie potrafiłby tej roboty poprowadzić! Mam nadzieję, że uda mi się tę pracę pomyślnie wykonać!

Co do sprawy egzaminów uniwersyteckich, ma Pan zupełną rację, że zapał do nauki jest najważniejszym warunkiem pomyślności badań naukowych. Jednakże wydajność pracy zależy także od doskonałości organizacji instytucji opiekujących się nią. W tej myśli pisałem swój artykuł. Poprzednio w tym samem piśmie „Gazecie Warszawskiej" w numerze świątecznym zamieszczono mój artykuł p.t. „~~Praca~~ Organizacja pracy naukowej w Polsce". Oprócz tego wkrótce poślę do pisma jeden: „W sprawie polskiej literatury naukowej". Wogóle, korzystając z tego, że przez czas jakiś trudniłem się dziennikarstwem (jako redaktor „Ziemi Kujawskiej" w Włocławku) ~~staram się~~ piszę od czasu do czasu artykuły dotyczące potrzeb i znaczenia nauki, by szersze masy poinformować w tych sprawach. Jestem przekonany, że wiele niedomagań nauki dałoby się usunąć, gdyby uczeni nasi nie zamykali się w swoich pracowniach, lecz występowali stale w prasie w obronie nauki. Trudno od ludzi wymagać pomocy ~~dla~~ i poparcia dla nauki,

skoro oni nic o niej nie wiedzą.

W jednym z moich listów pisałem o potrzebie zebrania wiadomości o przyrodnikach-polakach na Sybiru. Dowiedziałem się niedawno, że ta myśl już oddawna jest w czyn wprowadzana przez Dra Aleksandra Maciesza w Płocku. Odezwę jego przy niniejszem załączam.

Serdecznie dziękuję za zachętę do pracy i za pomoc, łączę wyrazy szczerego szacunku

Dezydery Szymkiewicz

B7